

**Strażnicy widzą
w ciemności s. 7**

**Świąteczne pytania
s. 10-11**

**Prezydent
na półmetku s. 13-15**

MIESIĘCZNIK MIEJSKI

ISSN 2080-296X

TARNÓW.PL

grudzień 2016

BEZPŁATNY NR 12 (93)

**Mieszkańcom Tarnowa
radości i rodzinnego ciepła
na święta Bożego Narodzenia
oraz sukcesów w Nowym Roku**

**życzy
Roman Ciepiela
Prezydent Tarnowa**

FOTORELACJA



Nad Tarnobrzegiem 11 listopada można było zobaczyć nietypowy widok... Wszystko za sprawą ośmiu balonów, które latały nad miastem. Tego dnia odbywał się Balonowy Turniej Niepodległości.

Balon tzw. lisa ścigały pozostałe ekipy. Ta, która zbliżyła się najbliższej uciekającego balonu, otrzymywała tytuł zwycięzcy. W tym roku najlepszy w turniejowych zmaganiach okazał się Mateusz Rękas z Mościckiego Klubu Balonowego.

W ROLACH GŁÓWNYCH



Michał Stańczyk, tarnowski fotoreporter i fotograf sportowy

Zajął I miejsce w trzeciej edycji Polskiego Konkursu Fotografii Sportowej. Okazał się bezkonkurencyjny wśród fotografów zawodowych w kategorii zdjęć pojedynczych. – *Cieszę się, że moja praca została doceniona. W dobrej fotografii cyfrowej pomysł na zdjęcie i zatrzymanie w kadrze „decydujący moment” są często marginalizowane. Jestem szczęśliwy!* – opowiada laureat. Fotograf towarzyszył reprezentacji Polski podczas EURO 2016 we Francji. Na zwycięskiej fotografii uwiecznił smutek piłkarzy w Marsylii, podczas przegranej serii rzutów karnych w meczu z Portugalią, kiedy to reprezentacja odpadła z mistrzostw. Nagrodzone zdjęcie musiało zmierzyć się z dwoma tysiącami innych fotografii zgłoszonych do konkursu.

(AH)



Fot. Józef Sadowski

Beata Kania, dyrektor Biblioteki Pedagogicznej w Tarnobrzegu

Została odznaczona Medalem Komisji Edukacji Narodowej. To odznaczenie przyznawane jest przez Ministra Edukacji Narodowej za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania. – *Całe moje życie zawodowe związane jest z Biblioteką Pedagogiczną w Tarnobrzegu i medal KEN, który otrzymałam, jest dowodem na to, że był to właściwy wybór. Z satysfakcją przyjmuję ten zaszczyt, przede wszystkim, jako zobowiązanie do jeszcze większego zaangażowania w promocję czytelnictwa, doskonalenia procesów edukacyjnych oraz wspierania osób kształcących się i podnoszących swoje kwalifikacje* - podkreśla laureatka. Beata Kania pełni funkcję dyrektora Biblioteki Pedagogicznej w Tarnobrzegu od 1 września 2015 roku.

(AH)

Kalendarium tarnowskie

20 lat temu

Jeszcze dwie dekady temu obiektem pożądania niejednego Polaka były słynne polonezy z fabryki na Żeraniu. Auta stanowiły również cenny łup dla złodziei. W połowie grudnia ekipy pletwonurków wyłowiły z Dunajca czerwonego poloneza, który – jak się później okazało – został skradziony kilka dni wcześniej z ulicy Chemicznej. *Po kilku dniach, prawie w tym samym miejscu, wyłowiono kolejny skradziony samochód* – dodawał redaktor Temi. Tym razem był to polonez w kolorze kości słoniowej.

15 lat temu

Fundacja Dom Kultury „Mariensztat” musiała opuścić swoją dotychczasową siedzibę znajdującą się przy ul. Waryńskiego. *W połowie listopada tego roku w „Mariensztacie”, bez żadnej zapowiedzi, zjawiał się komornik, który zamknął obiekt i ogłosił licytację majątku* – relacjonowała dziennikarka w grudniowym wydaniu Temi. Długi fundacji miały sięgać 100 tysięcy złotych. Zawieszono wszystkie zajęcia i odwołano wcześniej zapowiedziane imprezy. Obecnie w budynku znajduje się Małopolska Wyższa Szkoła Ekonomiczna.

10 lat temu

Na płycie tarnowskiego Rynku zamontowano sztuczne lodowisko. Oficjalne otwarcie obiektu zaplanowano 6 grudnia. Tego dnia na ślizgawce swoich sił miał próbować nawet... święty Mikołaj. Na lodowisku mogło przebywać jednorazowo 50 osób. Teren miał być odpowiednio oświetlony i nagłośniony. *Minionej zimy lodowisko pod Ratuszem cieszyło się olbrzymim zainteresowaniem, sprzedano ponad 40 tysięcy biletów, często tarnowska młodzież miała na nim lekcje wf-u* – przypominał redaktor Temi.

5 lat temu

O tym, że fragment starówki odzyskał dawny blask i poprawiło się otoczenie żydowskiej bimy, informowała Gazeta Krakowska. *Tarnobrzegianie nie będą się już musieli rumienić z zakłopotania, wprowadzając przyjezdnych po placu Rybnym. Ani wstydzić się przed Żydami odwiedzającymi pozostałości Synagogi Starej* – podsumował dziennikarz. Rewitalizacja tej części miasta polegała na wyburzeniu w pierwszej kolejności publicznych szaletów, baraku handlowego, a następnie położeniu nowej nawierzchni granitowej w miejsce kocich łbów. Dodatkowo powstały nowe alejki i zamontowano ławki.

(ww)



PROJEKT BUDŻETU NA 2017 ROK

W projekcie budżetu Tarnowa na 2017 rok zapisanych jest około 130 inwestycji na ogólną kwotę blisko 143 milionów złotych. Projekt przewiduje 50 inwestycji drogowych na kwotę 53 milionów złotych, w tym ponad 33 miliony złotych na inwestycje w drogi główne i ponad 19 milionów złotych na remonty dróg osiedlowych. Projekt przyszłorocznego budżetu miasta zakłada około 36 inwestycji dotyczących dróg osiedlowych.

Ile dochodów, ile wydatków?

Projekt budżetu Tarnowa na przyszły rok zakłada ponad 638 milionów złotych dochodów i ponad 721 milionów złotych wydatków. Deficyt budżetowy miasta w przyszłym roku jest szacowany na ponad 82 miliony złotych, a zadłużenie – na ponad 341 milionów złotych. Prezydent Tarnowa, Roman Ciepela podkreśla, że nie ma deficytu wydatków bieżących, mają one pokrycie w bieżących wpływach. **Deficyt wynika z rozpoczęcia i realizacji inwestycji. Kredyt pokryje tylko i wyłącznie inwestycje, a nie wydatki bieżące** – mówi prezydent. Prezydent Tarnowa dodaje, że poprosi radnych o przyjęcie projektu budżetu. – Zrobię to z wielką nadzieją, że ten pakiet inwestycyjny zostanie przyjęty – mówi prezydent i podkreśla, że jest gotów do dyskusji o ostatecznym kształcie budżetu.

Największa część dochodów, 30 % (blisko 190 milionów złotych) będzie pochodzić z subwencji oświatowej, 25 % - z dotacji (blisko 126 milionów złotych), 19 % - z udziałów w podatkach PIT i CIT (123 miliony złotych) oraz z podatków i opłat – 18 % (ponad 117 milionów). Największe wydatki zostaną przeznaczone na oświatę i edukacyjną opiekę wychowawczą – 35 % (255 i pół miliona złotych) oraz na ochronę zdrowia

i pomoc społeczną – ok. 21 % (ponad 150 milionów złotych). Podobna kwota (ponad 147 milionów złotych) zostanie przeznaczona na transport, łączność i gospodarkę komunalną.

50 inwestycji w drogi

Wśród najważniejszych inwestycji drogowych, dotyczących dróg głównych należy wymienić między innymi przebudowę ulicy Spokojnej, ulicy Elektrycznej i rozbudowę ulicy Lwowskiej oraz remont ulicy Narutowicza i ulicy Romanowicza. Zgodnie z projektem wyremontowane mają być też drogi osiedlowe, w tym, między innymi - ulica Siewna, ulica Wiśniowa, ulica Kąpielowa i ulica Sudecka. Pozostałych, innych niż drogowe inwestycji – sportowych, związanych z edukacją, kulturą, ochroną dziedzictwa narodowego i gospodarką komunalną – jest w projekcie budżetu Tarnowa na 2017 rok około 80.

Sport w dobrych warunkach

Inwestycje sportowe to między innymi budowa Centrum Przygotowań Par olimpijskich, w tym: przebudowa hali „Jaskółka” (wydatki planowane na 2017 rok – ponad 9 milionów złotych) i budowa stadionu lekkoatletycznego przy ulicy Traugutta (wydatki – 3,5 miliona złotych) oraz rozbudowa stadionu lek-

koatletycznego przy ulicy Piłsudskiego (blisko 5,5 miliona złotych). Projekt budżetu Tarnowa na 2017 rok przewiduje 9 inwestycji sportowych o łącznej wartości około 23 milionów złotych.

Amfiteatr - reaktywacja

Na 10 inwestycji związanych z kulturą i ochroną dziedzictwa narodowego projekt budżetu przeznaczą 14 milionów złotych. To między innymi remont płyty rynku, urządzenie Parku Doświadczeń, modernizacja Amfiteatru przy ulicy Kopernika i rewitalizacja Parku Strzeleckiego.

Koszty inwestycji w gospodarce komunalnej miasta zostały oszacowane na 13 milionów złotych. Ma ich być 13, a wśród nich dalsza rewitalizacja Parku Sanguszków, budowa Parku Westerplatte, termomodernizacja miejskich budynków i oświetlenie ulic.

Projekt budżetu przewiduje 14 inwestycji w infrastrukturę związaną z edukacją, o łącznej wartości ponad 10 milionów złotych – w tym między innymi budowę sal sportowych przy Szkole Podstawowej nr 18 i Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 2 oraz modernizację szkolnej kuchni w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 4 oraz bieżni przy Zespole Szkół Mechaniczno – Elektrycznych.

(DM)

Miasto dba o małą architekturę

Skwerki przy ul. Romanowicza i ul. Mostowej nabrały nowego wyglądu. Wokół obiektów wybudowano chodniki z kostki betonowej. Zamontowano ławki oraz kosze na śmieci. Pojawiła się także nowa roślinność. Wszystko to za kwotę ponad 180 tysięcy złotych.

Aranżacja Skweru Europejskiego, z uwagi na jego nazwę, nawiązuje do kontynentu europejskiego oraz Unii Europejskiej. Centrum skweru stanowi rabata z dębem symbolizującym Polskę. W rejonie obiektu posadzono roślinność symbolizującą polskie góry – kosodrzewinę górską. Falujące na wietrze trawy ozdobne mają z kolei odzwierciedlać roślinność nadmorską. Na terenie skweru pojawiły się drzewa kolumnowe odpowiadające licznie krajom członkowskim Unii Europejskiej. Prace modernizacyjne przy skwerku kosztowały około 97 tysięcy złotych.

Posadzone w okolicach skweru przy ul. Mostowej drzewa i krzewy mają za zadanie z kolei urozmaicić istniejący teren kolorem liści i kwiatów. Dobrana do skweru roślinność ma być przede wszystkim odporna na zanieczyszczenia atmosferyczne. Chodnik wokół skweru wykonano z kostki szarej



Tak prezentuje się Skwer Europejski przy ul. Romanowicza po modernizacji.

i kolorowej. Pojawiły się też brązowe ławki i betonowe kosze na śmieci. W tym przypadku modernizacja to wydatek wynoszący niemal 86 tysięcy złotych.

(KS)



Nowe boisko przetestowali już uczniowie Gimnazjum nr 6.

Komfort na szkolnym boisku

Nowej, ulepszonej, a przede wszystkim bezpiecznej nawierzchni doczekało się boisko przy Gimnazjum nr 6 w Krzyżu. To kolejna, m.in. po remoncie obiektów przy Szkole Podstawowej nr 2 i Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 5, inwestycja sportowa w Tarnowie.

Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonano 23 listopada. – *Wierzę, że dzięki stworzonym warunkom do uprawiania sportu, wyrosną młode sportowe talenty na miarę Anity Włodarczyk, Karola Bieleckiego czy Roberta Lewandowskiego* – mówiła podczas ceremonii otwarcia nowego obiektu Jolanta Szura, dyrektor Gimnazjum nr 6. – *Wyciskajcie z siebie ostatnie krople potu. Niech to boisko wam służy* – dodawał prezydent Roman Ciepiela.

W ramach modernizacji powstało boisko wielofunkcyjne o nawierzchni poliuretanowej. Wykonano także bieżnię z zeskocznią, rozbiegiem do skoku wzwyż i stanowiskiem do pchnięcia kulą, siłownię plenerową oraz trybunę. Wyremontowano również ogrodzenie kompleksu szkolno-sportowego. Sztuczną nawierzchnię w ostatnich tygodniach usunięto rów-

Modernizacja tych dwóch obiektów kosztowała w sumie ponad 730 tysięcy złotych.

niez z boiska szkolnego przy Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 5. Tam pękający beton też zastąpiono poliuretanem. W ramach inwestycji przy ul. Reymonta powstało boisko wielofunkcyjne przystosowane do gry w piłkę nożną i koszykówkę. Wyremontowano ponadto boisko do siatkówki. Nowa nawierzchnia pojawiła się również na rozbiegu i skoczni w dal. Płyty betonowe na chodniku wymieniono na kostkę betonową.

(KS)

Miasto rozświecili się na święta

Około 300 różnych elementów dekoracyjnych oświetli Tarnów na święta. Część z iluminacji została już zamontowana. Pozostałe pojawią się na ulicach miasta do 6 grudnia. Nowością w tym roku będzie bajkowy szlak złożony z trójwymiarowych ozdób w centrum miasta.

Na świąteczne oświetlenie miasto wyda podobną kwotę, jak w ubiegłym roku – około 180 tysięcy złotych. Dekoracji będzie jednak jeszcze więcej, bo do bożonarodzeniowego wystroju dołożą się miejskie spółki: Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych, Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne, Tarnowskie Wodociągi, Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, Miejski Zarząd Budynków, Mościckie Centrum Medyczne, Miejski Zarząd Budynków, Tarnowskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego i Tarnowski Klaster Przemysłowy. – *W tamtym roku mieliśmy sygnały, że iluminacje bardzo spodobały się mieszkańcom. Chcieliśmy, żeby było ich jeszcze więcej, nie zwiększając na tę okazję budżetu, dlatego do współpracy zaprosiliśmy spółki* – wyjaśnia Jadwiga Stankiewicz, zastępca prezidenta.

Choinka i fotel

Tradycyjnie na tarnowskim Rynku pojawi się choinka. Obok świątecznego drzewka stanie trójwymiarowy fotel św. Mikołaja. Będzie on atrakcją dla wszystkich, tych dużych i tych małych, bowiem **na mikołajowym tronie będzie może usiąść i wykonać pamiątkowe zdjęcie.** W pobliżu ratusza znajdują się także żywe choinki. O ile pogoda pozwoli, 6 grudnia o godz. 13.00 odbędzie się dekorowanie drzewek. Do wspólnej zabawy organizatorzy zapraszają dzieci ze wszystkich

tarnowskich przedszkoli. Wtedy też zaplanowano uroczyste zapalenie światełek na choince oraz uruchomienie wszystkich pozostałych iluminacji.

Renifer z saniami

Świątecznie robi się na skwerze ojca Kokocińskiego. Tam zamontowane zostanie świecące drzewko – to samo, co w roku ubiegłym. Obok fontanny stanie też duża choinkowa bombka, która rok temu cieszyła się ogromną popularnością. Na placu Sobieskiego będzie można oglą-



Rusza IV edycja świątecznego konkursu iluminacji świetlnych „Tarnów pełen blasku”. Zgłoszenia przyjmowane będą do 15 stycznia. Jest o co walczyć! Pula nagród rzeczowych w konkursie to ponad sześć tysięcy złotych. Szczegóły oraz regulamin na www.tarnow.pl

dać **trójwymiarowy, słodki pomarańczowo-niebieski domek, na placu Sienkiewicza zaś renifera z saniami.** Na ul. Wałowej pojawi się 45 gwiazdek, na ul. Mickiewicza 25 dzwonek zamontowanych na słupach, a w pobliżu rond kule ozdobne. Rozświetlone zostaną także główne ulice w mieście, m.in.: Krakowska, Lwowska, Jana Pawła II, Słoneczna czy Narutowicza. Kolorystyka dekoracji nawiązywać

będzie do barw miasta. Elementy świetlne zawieszono zostaną także na słupach na terenie placu zabaw w Parku Strzeleckim. Tarnów rozświecili się zatem na niebiesko, białą i żółto.

Podobnie jak w roku ubiegłym miasto nie zakupi, a wynajmie świąteczne ozdoby. – *Dzięki temu możemy podziwiać różne iluminacje. Gdybyśmy zakupili dekoracje, musielibyśmy je powtarzać każdego roku* – tłumaczy Daniel Antoniewski z Referatu Gospodarki Komunalnej urzędu miasta.

Świąteczne iluminacje będą zdobić miasto do końca stycznia.

(KS)



KRÓTKO

Dyskutowaliśmy o Tarnowie

Około tysiąca tarnowian uczestniczyło w spotkaniach z prezydentem miasta, Romanem Ciepielą, na tarnowskich osiedlach. W najliczniejszych – na osiedlach: Krzyż, Mościcie, Rzędzin - udział wzięło ponad 100 osób, w najmniej licznym, na Osiedlu Koszyce, kilkanaście. Mieszkańcy zgłosili setki opinii, uwag i pytań, najczęściej dotyczących remontów, budowy i stanu dróg. Mowa była również między innymi o kanalizacji deszczowej, zabezpieczeniach przeciwpowodziowych, łamiących przepisy kierowcach i rowerzystach. Dzięki tym sygnałom tarnowscy urzędnicy będą mogli rozwiązać bieżące problemy mieszkańców, a w dalszej perspektywie pomogą one prezydentowi w zarządzaniu miastem. Niewykluczone, że odbędą się kolejne takie dyskusje o Tarnowie.

Za i przeciw wschodniej obwodnicy

65 osób wzięło udział w przeprowadzonej 22 listopada rozprawie administracyjnej, dotyczącej wydania decyzji środowiskowej dla budowy wschodniej obwodnicy Tarnowa. Mieszkańcy Tarnowa i Woli Rzędzińskiej przedstawili swoje uwagi do planowanego przebiegu drogi, wybranego przez Generalną Dyрекję Dróg Krajowych i Autostrad i zebrane w tej sprawie podpisy. „Za” budową obwodnicy, która ma przebiegać przez teren gminy wiejskiej Tarnów, niemal równoległe do granicy miasta, w tym przez Wolę Rzędzińską, podpisało się 1570 osób, „przeciw” 150. Mieszkańcy Woli stanowczo sprzeciwili się budowie drogi także podczas prowadzonych wcześniej konsultacji społecznych. Pod budowę drogi trzeba wyburzyć 30 domów i 56 budynków gospodarczych.

Obelisk harcmistrza odnowiony

Obelisk w Mościcach, poświęcony harcmistrzowi Wincentemu Musze, został wyremontowany. Trwające dwa tygodnie prace objęły między innymi piaskowanie głazu z tablicą, poświęconą harcmistrzowi, obłożenie betonowego cokołu piaskowcem i położenie nowej betonowej kostki wokół głazu. Wincenty Mucha był zasłużonym działaczem harcerskim, a w czasie wojny komendantem Szarych Szeregów w Mościcach i w Krakowie, współpracował też z Armią Krajową. Zmarł w Jaworznie, w 1978 roku, poświęcony mu obelisk w parku jego imienia w Mościcach odsłonięto 20 lat później.

(DM)



Nowoczesny stadion

Obiekt przeznaczony dla 10 tysięcy kibiców, dostosowany do rozgrywek zarówno piłkarskich, jak i żużlowych – tak po modernizacji ma wyglądać Stadion Miejski w Tarnobrzegu. 3 listopada w Sali Lustrzanej przedstawione zostały dwie koncepcje jego przebudowy. Na podstawie jednej z nich jeszcze w tym roku opracowany zostanie program funkcjonalno-użytkowy.

- Jesteśmy zdeterminowani, aby przebudować Stadion Miejski, dostosować go do właściwych norm uprawiania co najmniej dwóch dyscyplin oraz zapewnić pewien rodzaj komfortu osobom, które kibicują drużynie piłkarskiej czy żużlowej – wyjaśnia prezydent Roman Ciepiela.

Obiekt ma posiadać m.in. salę konferencyjną, pomieszczenia biurowe, dwupoziomowe sky-boksy, zaplecze sanitarne, pomieszczenia do wynajęcia, windy, pomieszczenia magazynowe i telebim. Istniejące wały ziemne zastąpione zostaną trybunami wylewanymi. Na stadion prowadzić będą cztery główne wejścia.

W obu koncepcjach zrezygnowano z miejsc siedzących po stronie ul. Czerwonych Klonów. W zamian za to projektant zaproponował usytuowanie w tym miejscu wieży telewizyjnej. Zmieni się też przestrzeń wirażowa toru żużlowego. Jednym z głównych założeń wykonanej dokumentacji jest całościowe zabudowanie stadionu tak, aby stanowił on jednolitą, pełną bryłę budynku. Stadion ma być przystosowany zarówno do wymogów żużlowej Ekstraligi, jak i do wymagań stawianych pierwszoligowym zespołom piłkarskim. W trakcie opracowywania dokumentacji wzięto pod uwagę naturalną murawę boiska piłkarskiego. Jak zapewnia autor projektu, na stadionie mogłaby się pojawić także trawa hybrydowa z podgrzewaniem.

- Wizualizacja prezentuje się bardzo ładnie. Porównując stan dzisiejszy, obiekt na pewno się zmieni. Aczkolwiek patrząc na całokształt, nie wiem czy

nie lepszym rozwiązaniem byłyby dwa różne obiekty dla piłkarzy i żużlowców - komentował podczas spotkania w Sali Lustrzanej Krzysztof Zieliński, prezes Klubu Sportowego ZKS Unia Tarnobrzeg, podając za przykład miejsca dla kibiców umiejscowionych na łukach. - Tracimy na tym stadionie największą część widowni. Łuki to nie najlepsze miejsca dla kibiców do oglądania piłki nożnej – mówił Krzysztof Zieliński.

Koncepcje różnią się od siebie tym, że jedna z nich zakłada zadaszenie trybun wirażowych a druga nie. Zaprojektowano też różne elewacje. W obu przypadkach natomiast obiekt powinien posiadać parametry spełniające wymagania zarówno sportowe, jak i te związane z bezpieczeństwem. Koncepcje obejmują również m.in. oświetlenie stadionu (z wykorzystaniem dotychczasowych masztów oświetleniowych), a także system nagłaśniający.

Program funkcjonalno-użytkowy, który zostanie opracowany w oparciu o wybraną koncepcję, ma być gotowy w połowie grudnia. Z kolei na początku przyszłego roku miasto planuje zlecić w drodze przetargu modernizację Stadionu Miejskiego metodą „projektuj i buduj”. **Wszystko to jednak uzależnione jest od pozyskania funduszy zewnętrznych na ten cel.** Wstępnie oszacowano, że koszt przebudowy obiektu może wynieść ponad 50 milionów złotych. Sam budżet miasta takiego ciężaru nie jest jednak w stanie samodzielnie udźwignąć, dlatego do realizacji inwestycji potrzebne będzie wsparcie z budżetu państwa.

(KS)

STRAŻNICY WIDZĄ W CIEMNOŚCIACH

Dwa noktowizory, kamera termowizyjna oraz dwa parasole grzewcze pomogą Straży Miejskiej w Tarnowie skuteczniej walczyć z przestępcami i pomagać potrzebującym. – *Dzięki tym sprzętom możemy działać efektywniej w terenie, w sytuacjach awaryjnych czy ekstremalnych* – wyjaśnia Krzysztof Tomasik, komendant Straży Miejskiej.

Noktowizory mają być pomocne w wychwytywaniu sprawców wykroczeń po zmierzchu. Kamera termowizyjna służyć będzie ponadto do ustalania miejsc, w których mogą przebywać osoby bezdomne. – *Strażnicy będą mogli szybciej odnaleźć człowieka śpiącego w zaroślach, parkach, szataśach czy w pustostanach* – dodaje komendant Tomasik. Parasole grzewcze z kolei będą wykorzystywane przy szczególnych interwencjach miejskich strażników podejmowanych zimą, np. podczas ewakuacji osób z budynku. Parasole nie tylko zapewnią ewakuowanym ciepło, ale także dadzą schronienie przed deszczem czy śniegiem. – *Pożar budynku mieszkalnego na ulicy Rolniczej, do którego doszło w październiku, pokazał że takie urządzenia*

jest niezbędne i pomocne – podkreśla Krzysztof Tomasik.

Noktowizory, kamera oraz parasole to nie jedyny sprzęt, w który wyposażyla się ostatnio straż miejska. Jednostka wzbogaciła się także o defibrylator – urządzenie przywracające prawidłową akcję serca. Defibrylatora może użyć każdy, zarówno lekarz, jak i laik, bo urządzenie za pomocą poleceń głosowych i wizualnych krok po kroku prowadzi ratującego. Sprzęt dostępny jest całodobowo w pomieszczeniu dyżurnego w siedzibie strażników przy ulicy Nadbrzeżnej Dolnej.

W sumie na ostatnie zakupy straż miejska wydała około 15 tysięcy złotych. Środki na defibrylator pochodziły z do-



tacji województwa małopolskiego. Pozostały sprzęt sfinansowano z budżetu miasta. Urządzenia będą wykorzystywane także przez Wydział Bezpieczeństwa Publicznego Urzędu Miasta Tarnowa.

(KS)



Wyświetla rozkład, zapowiada autobus

Komunikuje się z systemem GPS autobusów miejskich, informuje na wyświetlaczu, za ile minut przyjedzie autobus danej linii, a po naciśnięciu guzika podaje też głosowy komunikat tej treści niedowidzącym i niewidomym pasażerom. Tak działa pierwsza w Tarnowie tablica świetlna zainstalowana na przystanku Solidarności – Seminarium przy ulicy Mickiewicza.

Urządzenie przez kilka dni było testowane, teraz działa już normalnie. Na wyświetlaczu pojawiają się komunikaty o treści na przykład: „14 Jasna II 2 minuty” oraz symbole: człowieka na wózku, który oznacza, że autobus jest przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych i gwiazdki, informujący, że pojazd ma klimatyzację. **Urządzenie pomaga też niewidzącym i niedowidzącym pasażerom** – po naciśnięciu guzika umieszczonego na słupie, na którym zamontowano tablicę, podaje komunikat głosowy, w którym wymienia czas przyjazdu konkretnych autobusów. Tę samą usługę można też uruchomić za pomocą pilotów, używanych bezpłatnie niewidzącym i niedowidzącym pasażerom przez Wydział Zdrowia i Polityki Społecznej Urzędu Miasta Tarnowa przy ulicy Goldhammera 3. Do włączenia głosowego komunikatu służy jeden z dwóch przycisków na pilocie. Drugi uruchamia komunikat, nadawany przez nadjeżdżający autobus, który z pewnej odległości głośno i wyraźnie „mówi”, jaki ma numer i w którym kierunku jedzie. Wydział Zdrowia wydał już około 70 pilotów, kolejne wciąż można odbierać, w razie potrzeby dokupione zostaną następne. **Docelowo w Tarnowie może stanąć 50 świetlnych tablic.** Wniosek o ich dofinansowanie z pieniędzy unijnych zostanie złożony w najbliższych tygodniach. A już teraz tradycyjne, papierowe rozkłady jazdy, są - na prośbę mieszkańców - wymieniane na większe i drukowane większą czcionką na tych przystankach, na których jest to możliwe.

(DM)



Przesuń się, duszyczko!

O wciąż żywych i zapomnianych już świątecznych zwyczajach z Anną Korus z Muzeum Etnograficznego w Tarnowie rozmawia Daniela Motak

Które tradycje i zwyczaje świąteczne wciąż są dla nas żywe i ważne?

Tradycje i zwyczaje najmocniej związane są z dniem Wigilii Świąt Bożego Narodzenia i o wielu z nich pamiętamy, chociażby o zostawianiu jednego wolnego miejsca przy stole wigilijnym.

To się nie zmieniło?

To się nie zmieniło, choć nie wiem, czy dziś prawidłowo sobie ten zwyczaj tłumaczymy. Kiedyś wierzono, że pod postacią wędrowca może do naszych drzwi zapukać Chrystus, zapraszano do stołu sąsiadów, zwłaszcza mieszkających samotnie, ale wolne miejsce przy wigilijnym stole zostawiano przede wszystkim z myślą o duszach zmarłych z rodziny - dziadku, babci, rodzicach, krewnych - którzy odwiedzali nas w ten

szczególny dzień. A jeżeli ktoś chciał na tym miejscu usiąść, mówił: *Przesuń się, duszyczko!*

Odwiedziny tych dusz nie budziły strachu?

Absolutnie nie! Ludzie się ich nie bali, bo wiedzieli, że to bliscy. Z myślą o nich zostawiano uchylone drzwi do izby, żeby mogli wejść, a po wieczery wigilijnej nie sprzątano ze stołów tak, jak my to teraz szybko robimy, tylko zostawiano resztki potraw na całą noc, a nawet specjalnie odkładano dla dusz po łyżce każdego dania.

Czy w takim razie ówczesna Wigilia przypominała nieco nasze dzisiejsze Zaduszki?

Oba te dni przebiegały w magicznej aurze. Wierzono, że jest kilka ważnych

momentów w roku, kiedy dusze schodzą na ziemię i przebywają wśród nas. Takimi momentami była i Wigilia, i Dzień Zaduszny. **Zwyczaje i wierzenia pogańskie, słowiańskie, połączyły się z chrześcijańskimi.**

A kiedy tu w okolicy ostatni raz odnotowano przejawy tych wierzeń?

Całkiem niedawno, pod koniec lat osiemdziesiątych dwudziestego wieku, w Rzepienniku Strzyżewskim, podczas prowadzonych tam badań etnograficznych. Ludzie, z którymi rozmawiali badacze, pamiętali i potwierdzali, że zostawiano uchylone drzwi i jedzenie dla gości z zaświatów.

Możemy wskazać jakiś zwyczaj charakterystyczny dla Tarnowa?

Wszystkie te zwyczaje w całej Polsce były dość podobne i podobnie praktykowane. Południe Polski wyróżniało się może tym, że dłużej niż gdzie indziej z okazji Świąt Bożego Narodzenia **domy dekorowano podłóżniczką, czyli prababcia choinki.** Choinka przyszła do Polski z Niemiec na przełomie osiemnastego i dziewiętnastego wieku, ale na południu stało się to najpóźniej. Jeszcze w latach dwudziestych dwudziestego wieku popularniejsza tutaj od niej była podłóżniczka i pewno jeszcze dziś można by spotkać osoby, które ją pamiętają.

Przypomnijmy, jak wyglądała podłóżniczka.

W różnych regionach mogła mieć różne nazwy – podłóżnik, podłóżniczka, jucha, wiecha, boże drzewko... To był czubek jodły albo świerka, zawieszony na sznurze u powały szczytem w dół, tak, że pień wskazywał niebo. Podłóżniczką mogły być też gałązki jodłowe lub świerkowe, ale ta zrobiona z czubka drzewka była ładniejsza i bardziej okazała. Podłóżniczkę przystrajano własnoręcznie wykonanymi ozdobami, zrobionymi z tego, co było darem ziemi, było łatwo dostępne, ale też miało swoje znaczenie, jak jabłka czy orzechy, które symbolizowały zdrowie i płodność. Na podłóżnicze wieszano też pierniczki własnej roboty, łańcuchy z papierowych harmonijek, ozdoby ze słomy. **Ale najważniejszymi świątecznymi ozdobami, znanymi w całej Polsce, i nigdzie poza nią, były światy.**

Robiono je z opłatka...

Tak. A nazwa – i tu znów zajrzymy do Rzepiennika Strzyżewskiego, bo tam badacze o nią pytali – wzięła się stąd, że światy były okrągłe, a po zawieszeniu na sznurze kręciły się dookoła własnej osi. Opłatki nacinano i łączono, tak, że powstawała przestrzenna, kulista forma. Oczywiście klejono je śliną...

Znano już wtedy kolorowe opłatki?

Tak. Na przykład różowe farbowano sokiem z buraka. Kolorowe opłatki, podobnie jak dziś, były przeznaczone dla zwierząt, ale dawniej ich kolory miały znaczenie – różowe przeznaczano dla bydła, niebieskie dla psów. W rzeszowskim **do opłatków dla psów dodawano czosnku, żeby pies był zły i groźny**, żeby dobrze pilnował domu. Czosnek miał też chronić przed złem. Ale najważniejszy na stole wigilijnym był chleb. Jego brak oznaczał głód, nie mogło go zabraknąć. W moim domu do dziś kładziemy go na wigilijnym stole.

Wigilia była też dniem cudów...

Tego dnia rodzi się Chrystus i jego narodzinom towarzyszą niezwykle wydarzenia. O północy zwierzęta mówią ludzkim głosem. Dawniej nikt nie odważyłby się wejść wtedy do stajni, bo wierzono, że gospodarz może usłyszeć o własnej śmierci. Krążyły ludowe podania i opowieści o takich przypadkach, ludzie mocno w to wierzyli i bali się. Dziś traktujemy to inaczej – jak sympatyczną ciekawostkę. Warto przypomnieć jeszcze jedną rzecz, że dawniej Wigilia przypominała nieco nasze dzisiejsze Andrzejkę.

To był wieczór wróżb?

Tak. Po wieczerzy wigilijnej dziewczyny wychodziły przed chatę i nasłuchiwały, z której strony pies zaszczeka, bo to oznaczało, z którego domu przyjdzie kawaler. Patrzyły też w niebo, bo przyszły mąż mógł przyjść z domu, nad którym gwiazdy świeciły szczególnie jasno, śpiewały: *Hop, hop, skąd przyjdzie mój chłop* i słuchając echa, wróżyły sobie, skąd przybędzie ukochany.

To z kolei do dzisiejszej Wigilii trochę nam nie pasuje...

Wtedy było zwyczajne, powszechne. W Andrzejkę wkładano do miski ga-

łąz wiśni. Jeżeli zakwitła w Wigilię, to również oznaczało ślub i wesele. Teraz tego nie praktykujemy, wróżby łączą się nam z Andrzejkami, wtedy było dla nich miejsce również w Wigilię, podobnie jak dla obecności zmarłych w naszym życiu. Wigilia to też czas przesilenia zimowego, wierzono, że wtedy na Ziemi dzieją się ważne rzeczy, zarówno w przyrodzie, jak w sensie religijnym. Mówiliśmy o cudach, które łączono z narodzinami Chrystusa – **wierzono też, że woda studniach może się zamienić w miód, wino albo złoto**, że pod śniegiem rozkwitają kwiaty a w lasach zakwita kwiat paproci – dziś kojarzony z dniem świętego Jana. W Wigilię wstawano wcześniej rano, obmywano się zimną wodą, żeby na cały rok mieć zdrowie i siłę do pracy. Starano się tego dnia nie kłócić, dzieci były szczególnie grzeczne, a czasem wymierzano im symboliczną, drobną karę, na rok do przodu. Do dziś funkcjonuje powiedzenie: *Jaka Wigilia, taki cały rok*.

Świętom, już po Wigilii, też towarzyszyły zwyczaje i obrzędy?

Jeszcze stosunkowo niedawno oczywiście było na przykład to, że w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia nie odwiedzano się, nie składano sobie wizyt, nie kołędowano. Dziś spędzamy ten dzień towarzysko, głośno, radośnie, wtedy panowało wielkie skupienie, cisza. Pierwszy dzień świąt spędzano we własnym gronie, nie wychodząc z domu. Rezygnowano ze wszelkich prac, oprócz nakarmienia zwierząt. Nie rozpalano ognia pod kuchnią, **zabraniano nawet dziewczętom strojenia się i czesania przed lustrem**. Drugi dzień świąt, dzień świętego Szczepana był już zupełnie inny – głośny i wesoły. W kościołach święcono owies, przed kościołami się nim obrzucano na pamiątkę ukamienowania świętego Szczepana, ale też – dla zabawy. No i była to okazja do konkursów, bo jeżeli kawaler miał wobec panny poważne zamiary, przychodził w drugi dzień świąt. To była zobowiązująca wizyta. Chłopak siadał pod podłazniczką, oglądał izbę, dekoracje na podłaznicze, zastawiony stół i oceniał, czy dziewczyna ma zadatki na dobrą gospodynię. Gdy próbował zerwać jabłko z podłazniczki i dziewczyna mu nie zabraniała, znaczyło to, że przyjmuje zaloty.

Te wszystkie znaki i symbole były wtedy bardzo czytelne?

To były zwyczaje i wierzenia przekazywane z pokolenia na pokolenie, oczy-

wiste dla ówczesnych ludzi. Nawet należało tak robić! Dziś tego chyba trochę brakuje...

Czy w miejsce zapomnianych świątecznych zwyczajów wchodzi nowe?

Prezenty. Teraz się nimi obsypujemy, kiedyś było ich niewiele i były bardzo skromne, może poza dworami. Obdarowywano się w Wigilię, a prezent miał symboliczne znaczenie, świadczył o miłości, przyjaźni, pamięci. To mogła być któraś z własnoręcznie zrobionych choinkowych ozdób, o których mówiliśmy, to mógł być świat, pierniczek, orzech, zawinięty w kolorowy paperek. Teraz moda na takie prezenty wraca, wraca też moda na ręcznie robione ozdoby. Dzieci, które przychodzą do nas na muzealne zajęcia, są zachwycone ich urodą. Same też się tego uczą, zabierają potem swoje dzieła do domu. Zapewniamy dzieciom podstawowe materiały, **kłopot mamy tylko ze słomą, bo już prawie nigdzie jej nie ma** i musimy specjalnie prosić o zostawienie snopka na nasze warsztaty.

Dzieci znają świąteczne zwyczaje?

To zależy. Są dzieci, które znają świąteczne obyczaje z domów, od dziadków i rodziców, są całe klasy, które znają tradycje, co jest też zasługą nauczycieli. Ale **słyszałam też od dzieci o wieczerzach wigilijnych, które składają się z barszczu, ryby i coca-coli** albo są zwykłą kolacją. Jest tylko opłatek „bo wszyscy tak robią”.

A co radziłaby Pani komuś, kto chciałby trochę tych zapomnianych zwyczajów w swoim domu przywrócić?

Na początek warto poczytać, choćby w internecie, gdzie jest mnóstwo informacji, można pożyczyć książkę z biblioteki, można przyjść do nas, z dziećmi, całą rodziną – chętnie pomożemy, wytłumaczymy, podpowiemy. A zacząć można od wspólnego robienia świątecznych ozdób – poświęcić popołudnie, niedzielę, część dnia. Możemy zrobić podłazniczkę zamiast choinki, jeżeli chcemy. Możemy zamiast ozdób z marketu zawiesić na choince jabłka i orzechy. Co nam to da? Wspaniały klimat świąt. Potrzeba tradycji, rytuałów i zwyczajów drzemie w nas wszystkich. Zdobywajmy o nich wiedzę i wracajmy do nich, bo warto.

ŚWIĄTECZNY?



KRZYSZTOF RODAK
prezes MPEC S.A. w Tarnowie



Jestem tradycjonalistą, więc moją ulubioną potrawą wigilijną jest karp. Wigilia to skromna, jeszcze postna kolacja, więc potrawa z karpia bardzo dobrze wpasowała się w jej prawdziwe znaczenie.



Tym zajmuje się moja żona. Ona robi to najlepiej i zawsze choinka jest piękna.

Prezenty kupuję zawsze z dużym wyprzedzeniem, nigdy na ostatnią chwilę. Wtedy mam pewność, że są dobrze przemyślane i sprawią najbliższemu wiele radości. Osobiście uważam jednak, że najlepsze prezenty robione są własnoręcznie i takie też najbardziej lubię otrzymywać np: szalik, czapka...



Uwielbiam chwile spędzone w gronie najbliższych, kiedy cała rodzina, ta bliższa i ta dalsza, spotyka się razem przy jednym stole. To jedyny taki moment w ciągu roku, kiedy można zwolnić tempo i spędzić czas w gronie najbliższych. Moja rodzina jest bardzo muzyczna, wszyscy uwielbiamy wspólne kołędowanie.



1. Moja ulubiona wigilijna potrawa i dlaczego akurat ta?



KAROL ŚMIAŁEK
aktor tarnowskiego teatru



Pierogi z kapustą i grzybami. Odkąd sięgam pamięcią przysmażone na oleju rzepakowym tłoczonym na zimno, a dlaczego ta potrawa? Być może mam w naturze takiego właśnie pieroga!!!



Choinka całe dzieciństwo sztuczna, ubierana przeze mnie jako najmłodszego z rodu. Obecnie żywa, najczęściej w doniczce, ubierana całą rodziną czyli Mama, Tata i Staś, a w tym roku dołączy Dyzio.



Kupowanie prezentów lubię, ale kupuję najczęściej w ostatniej chwili. Najwięcej radości? Chyba te, które nie wciskają mnie w mieszkankę zobowiązania z konsternacyjachwytowdzięcznością!!!!



Wyjątkowa wibracja to moment, chwile po pasterce. To jak wejście na szczyt... Chwilę siedzisz... i powoli zaczniesz sobie schodzić.



2. Choinka – dlaczego żywa, dlaczego sztuczna? Kto ją ubiera?



URSZULA ŚWIERCZEK
prezes UKS „Jedynka”



Moją ulubioną potrawą wigilijną jest barszcz czerwony z uszkami. Kojarzy mi się z dzieciństwem, kiedy rodzinie kleiliśmy uszka.



Choinka to jest mój coroczny dyblemat. Zawsze się zastanawiam, czy powinna być żywa czy sztuczna. Z reguły jest sztuczna i mierzy 250 centymetrów. W tygodniu poprzedzającym wigilię przyjeżdżają znajomi z dziećmi i wspólnie ubieramy choinkę. Świąteczne drzewko zdobi mój dom aż do drugiego lutego.



Nigdy nie zostawiam zakupów na ostatnią chwilę. Najwięcej radości sprawia mi dawanie prezentów. Uśmiechy obdarowanych są wtedy bezcenne.



Najpiękniej wspominam czas, kiedy po wieczery wigilijnej rodzinnie kołędowaliśmy. Tradycją był też wieczorny, a właściwie nocny spacer i pasterka. Śnieg wtedy tak cudownie skrzypiał pod butami. Magia Świąt Bożonarodzeniowych sprawia, że nie mogę się ich doczekać.

WIE PYTANIA



3. Prezenty - kiedy je kupują? Jakie sprawiają mi największą radość?



MARIAN KOZIK
dyrektor VII Liceum
Ogólnokształcącego



Na stole nie może zabraknąć karpia oraz barszczu z uszkami z grzybami. Jak sięgam pamięcią, w domu rodzinnym te potrawy znajdowały się na wigilijnym stole.

Oczywiście, że żywa! Zapach świątecznego drzewka to nieodłączny element świąt. Najlepiej, gdy choinka jest w doniczce, gdyż na wiosnę można zasadzić ją w ogrodzie. Choinka integruje całą rodzinę, wszyscy są zaangażowani w jej strojenie.



Prezenty kupuję z wyprzedzeniem, żeby później naprędce niczego nie szukać i wystawać w niekończących się kolejkach. Nie jestem wybredny – wszystkie otrzymane prezenty sprawiają mi dużo radości.



Zaskoczenia nie będzie – dla mnie najpiękniejszą chwilą Świąt Bożego Narodzenia to moment, gdy cała rodzina dzieli się opłatkiem, a następnie zasiada do wieczerzy wigilijnej.



4. Moja najpiękniejsza chwila Świąt Bożego Narodzenia.



KRZYSZTOF JANAS
koordynator piłki ręcznej
Pałacu Młodzieży



Mam zestaw ulubionych potraw. Oprócz takich tradycyjnych, jak barszcz czerwony, jest kutia przyrządzona przez moją żonę Elżbietą, naleśniki z bananem i kompot z suszonymi owocami według przepisu babci Władzi. Na deser koniecznie makowiec i lampka wina produkcji dziadzia Leona.



Jak choinka to tylko żywa w doniczce. Zapach igliwia daje w domu świąteczny klimat. Drzewko ubieramy rodzinnie z dorosłymi dziećmi, synową, zięciem oraz wnuczkami. Ja kończę ubieranie założeniem szpica.



Prezenty kupujemy w listopadzie i na początku grudnia, kiedy nie ma jeszcze tłoku i jest w czym wybierać.



Jako dziecko uwielbiałem wigilię, czekanie na pierwszą gwiazdkę i, oczywiście, prezenty. Teraz szczególnie ważne dla mnie jest łamanie opłatkiem, udział w Paście i to, że ten wieczór spędzamy całą rodziną.



ANNA BURDA
opiekun Centrum Edukacji i Kreatywności
Cyfrowej Fabryki Przyszłości
w Tarnowie



Moją ulubioną potrawą wigilijną jest karp w galarecie... może dlatego, że była to potrawa, którą pierwszy raz jadłam, na pierwszej wspólnej wigilii z moimi teściami. Od tamtej pory przygotowuję go zawsze sama i zawsze z przepisu mojej teściowej.



Lubię zapach Świąt Bożego Narodzenia, który zawsze kojarzy mi się z zapachem świeżej choinki. Kiedy byłam dzieckiem, wiele ozdób choinkowych wykonywałam sama z bratem i była to żywa pachnąca choinka. Dziś mamy sztuczną choinkę i ozdoby z roku na rok te same.

Nie zostawiam kupowania prezentów na ostatnią chwilę, zdarza się że mam je już miesiąc przed świątami. Mnie największą radość sprawiają prezenty praktyczne, takie, które nie pokrywają się kurzem.



Za najpiękniejszą i najbardziej wzruszającą chwilą Świąt Bożego Narodzenia uważam czas składania sobie nawzajem życzeń i łamanie się opłatkiem, zawsze wtedy się rozczulam.





damiają sobie, jak będzie wyglądała pomoc. Oczekują od nas dużo więcej, niż możemy im dać. Dlatego zdarza się, że nie przyjmują tej pomocy. Wszyscy muszą się zgodzić na to, żeby im pomóc. Nie możemy zrobić nic na siłę. Naszą misją jest to, żeby decyzja o potrzebie pomocy wyszła właśnie od nich.

AH: To trudna praca, trzeba ją chyba kochać...

JS: Nie wyobrażam sobie, żeby robić coś i nie wierzyć w to, co się robi. Często zdarzają się sytuacje, które nie należą do przyjemności. To praca, na której ciąży bardzo duża odpowiedzialność, trzeba to kochać, bo nie dałoby się pracować w innym przypadku. Odpowiadamy

Odbywająca się 21 listopada uroczystość Dnia Pracownika Socjalnego i Wszystkich Służb Społecznych w Auli M UW w Tarnowie była okazją by uhonorować 22 osoby.

Pracownicy wyróżnieni przez prezydenta: Małgorzata Proszowska, Irena Machaj, Dorota Owsiany-Jakub Słowik, siostra Katarzyna Dzierżanowska.

Złotym medalem za długoletnią służbę odznaczeni zostali: Teresa Banek, Grażyna Figiel, Lucyna Janczura, Wanda Kotulska, Lucyna Lorkiewicz-Drwiła, Beata Makarska, Małgorzata Mamak, Ewa Kaczmarczyk, Małgorzata Pasek, Michalina Rybska, Krystyna Tokarz, Dorota Boguła, Krystyna Dubiel, Henryk Studziński

Medalem Srebrnym odznaczeni zostali: Grażyna Dębosz, Małgorzata Dobek, Wioletta Przybyło

niejednokrotnie za innego człowieka i jego przyszłość. Trzeba wierzyć w ludzi i dawać im szansę.

AH: Jak w Tarnowie wygląda praca pracowników socjalnych? Z jakimi problemami się borykają?

JS: Potrzeby są większe niż możliwości. Zwłaszcza, że w ostatnim czasie odnotowujemy znaczny wzrost osób z chorobami psychicznymi. Klienci nie traktują nas z szacunkiem, nasza praca jest też często niebezpieczna dla nas samych... Przykre jest to, że ludzie tak naprawdę nie wiedzą, czym się zajmujemy i jak pracujemy. Pracownicy socjalni to ludzie, którzy działają sercem, ale jesteśmy obwarowani formalnościami, które wiążą nam często ręce.

Dziękuję za rozmowę

Trzeba wierzyć w ludzi

Z Jakubem Słowikiem, Małopolskim Pracownikiem Socjalnym Roku, rozmawia Agnieszka Hulska

AH: Odebrał pan niedawno statuetkę dla najlepszego pracownika socjalnego roku. Jak to jest być najlepszym?

JS: Nie wydaje mi się żebym był najlepszy – to chciałbym podkreślić. W swojej pracy łączę kilka elementów. Pracuję w MOPS-ie, gdzie zajmuję się ludźmi bezdomnymi. Wraz z innymi pracownikami socjalnymi założyliśmy Fundację Społeczną PROGRES, która wypełnia lukę między możliwościami formalnymi, jakie daje urząd a perspektywami, jakie są dostępne. Moja praca mogłaby ograniczać się do pracy biurowej, ale staram się robić coś więcej. Nie wydaje mi się, żebym robił coś nadzwyczajnego, choć jest mi bardzo miło, że samorząd nominował właśnie mnie, a tym bardziej, że ten tytuł trafił do Tarnowa.

AH: Co jest najważniejsze w tych działaniach?

JS: Chodzi o to, żeby wiedzieć jak pomagać. Dla przykładu - w najbliższym czasie rusza kampania przeciwdziałająca żebractwu „Pomagaj inaczej”. Chodzi w niej o to, żeby uświadomić mieszkańcom, że w Tarnowie nie ma ludzi głodnych. To nie jest Afryka, tutaj nikt nie może być głodny czy nieodziany, mamy odpowiednie zabezpieczenie społeczne. Pamiętajmy, że ludzie muszą chcieć, żeby im pomóc. Są pracownicy i są miejsca, gdzie należy szukać pomocy, ale zainteresowani muszą tego chcieć.

AH: Czy to znaczy, że ludzie nie chcą żeby im pomagać?

JS: Chcą, ale na ich własnych zasadach, czyli dla nich po najmniejszej linii oporu. Często w momencie, gdy uświad-

W Tarnowie z pomocy pracowników socjalnych korzysta blisko osiem tysięcy mieszkańców. W jednostkach organizacyjnych pomocy społecznej na terenie miasta zatrudnionych jest 606 pracowników, w tym 72 pracowników socjalnych. W organizacjach pozarządowych realizujących zadania z zakresu pomocy społecznej pracuje 187 osób.

PREZYDENT NA PÓŁMETKU

Poprawa warunków inwestowania skutująca nowymi miejscami pracy, sportowe obiekty, radykalny wzrost wydatków na inwestycje drogowe, 30 nowych mieszkań komunalnych i 58 socjalnych, modernizacja szkół i przedszkoli – oto w telegraficznym skrócie najważniejsze efekty dwóch lat kadencji prezydenta Tarnowa, Romana Ciepeli.



Prezes Comarchu prof. Janusz Filipiak z prezydentem Romanem Ciepelią otwierają tarnowskie biura firmy.

Na problem miejsc pracy Roman Ciepeli wskazywał w sposób szczególny, przystępując do wyborczej rywalizacji. Głównym założeniem było uruchomienie mechanizmów stymulujących rozwój przedsiębiorczości, co w ocenie ówczesnego kandydata na prezydenta mogło zaowocować utworzeniem 1500-200 miejsc pracy w ciągu dwóch lat.

Pracy przybywa

Decyzje poprawiające warunki inwestowania i rozwoju firm w mieście podejmowano w ciągu 2 lat systematycznie, co wraz z ogólną sytuacją gospodarczą dało wyraźne efekty. Łącznie - między 1 stycznia 2015 roku a 30 września 2016 roku w Tarnowie **powstało 5945 nowych miejsc pracy**. Zdecydowana większość z nich (4588 ofert zatrudnienia) to miejsca pracy utworzone samodzielnie przez pracodawców. Zatrudnienie zwiększyły takie firmy jak Lenze, Beckers, Zakłady Mechaniczne czy Grupa Azoty. 154 miejsca pracy powstały dzięki podatkowym ulgom, w Inkubatorze Przedsiębiorczości działa 10 firm z branży IT, automatyki przemysłowej, logistyki i innych, a liczba osób, które znalazły tam pracę sięga blisko 60. Rośnie liczba rejestrowanych firm: w ciągu dwóch lat przybyło ich około 500, a każda daje przynajmniej jedno miejsce pracy. Do dyspozycji małych firm jest strefa DESK – darmowa powierzchnia biurowa z infrastrukturą, z której regularnie korzysta około 100 przedsiębiorców. Kolejnych kilkadziesiąt osób pracuje we wrocławskiej firmie, świadczącej usługi typu call center, która w Tarnowie uruchomiła swój oddział. Przyczółek w Tarnowie ulokował

także światowy gracz branży IT, jakim jest COMARCH, a spółka CANPACK – gigant branży opakowań – właśnie finalizuje w mieście swoją inwestycję. Z zapowiedzi przedsiębiorców wynika, że **w najbliższych miesiącach do dyspozycji powinno być 340 kolejnych miejsc zatrudnienia**. - *To jest możliwe również dzięki dobrej koniunkturze gospodarczej – podkreśla prezydent Tarnowa, Roman Ciepeli. – Nie ma powodu, żeby się z niej nie cieszyć. Wszystkie miejsca pracy, nie tylko te, do których utworzenia się przyczyniłem, są powodem do radości dla mnie i dla miasta.*



Radykalnie wzrosła liczba inwestycji

Bezrobocie mocno w dół

Optymistyczną tendencję potwierdzają obiektywne wskaźniki. Stopa bezrobocia w Tarnowie na koniec 16 listopada 2016 roku września 2016 roku wynosiła – jak podaje Główny Urząd Statystyczny – 7,3 % (w styczniu 2015 – 10, 2%). Bez pracy – według informacji Powiatowego Urzędu Pracy w Tarnowie z dnia 2 listopada 2016 roku – pozostawało 3952 mieszkańców Tarnowa. **To oznacza spadek bezrobocia w ciągu dwóch lat o około 1300 – 1400 osób.**

Optymizm byłby pełny, gdyby w mieście pojawiła się jeszcze spektakularna, duża inwestycja. - *Ofertę dla nich tworzymy od podstaw, bo przez lata jej u nas nie było. Na dużą inwestycję, która mogłaby dać nawet kilkaset miejsc pracy, gotowe jest już Gemini, ale tu konieczna jest zgoda rady na rozbudowę galerii – komentuje prezydent.*

Tarnów z paraolimpijczykami?

Wśród zrealizowanych i prowadzonych w ciągu dwóch ostatnich lat inwestycji sportowych są: kompleks nowoczesnych i komfortowych boisk na osiedlu

Jasna, stadion lekkoatletyczny na ulicy Piłsudskiego, stadion na osiedlu Legionów, hale przy Gumniskiej i Chemicznej oraz nowe boiska – między innymi przy Szkole Podstawowej nr 2 i przy Gimnazjum nr 6, basen w Mościcach. Jest też projekt budowy rowerowych tras, w tym fragmentu Wiślanej Trasy Rowerowej.

Gotowy jest projekt przebudowy hali „Jaskółka”, powstały też dwie koncepcje Stadionu Miejskiego (więcej na s. 6). Oba obiekty mają wejść w skład Centrum Przygotowań Paraolimpijskich – kompleksu nowoczesnych

obiektów sportowych, który byłby do dyspozycji mieszkańców miasta i mógłby pełnić rolę ogólnopolskiego ośrodka przygotowań dla niepełnosprawnych sportowców. Rada Miejska Tarnowa nie zgodziła się natomiast na trzeci element tej idei czyli przebudowę stadionu lekkoatletycznego, która to inwestycja mogła liczyć na wsparcie Polskiego Związku Lekkiej Atletyki po wizji lokalnej prominentnych działaczy związku.

Obie inwestycje znalazły się w projekcie budżetu na 2017 roku (*szczegóły na s. 3*). ▶

Kompleks sportowy na osiedlu Jasna



Duże pieniądze na drogi...

Zgodnie z przedwyborczymi zapowiedziami priorytetowo potraktowano drogi. Pod względem wydatków na remonty dróg, chodników i parkingów nastąpiła wyraźna zmiana. Z 8,6 mln milionów złotych w roku 2014 do 13,1 miliona złotych w roku 2015 i 30,1 miliona w 2016 r. Rok temu zrealizowano 26 drogowych zadań inwestycyjnych, w tym roku – 44 na łączną sumę 21,2 miliona złotych. Uwzględniając chodniki i parkingi dwuletnie wydatki na te inwestycje wynoszą 43,2 miliona złotych.

Wśród najbardziej kosztownych inwestycji są remonty takich ulic jak: Malczewskiego, Brodzińskiego, Piłsudskiego, Goldammera, Bandrowskiego, Pułaskiego, Targowa, Krakowska (dolny odcinek) i wiele innych.

Gotowe są także projekty modernizacji dróg głównych: Spokojnej i Elektrycznej, a w przypadku ul. Lwowskiej rozstrzygnięto już przetarg na realizację prac.

Więcej imprez, tańsze parkowanie

Liberalizacja zasad płatnego parkowania (m.in. bezpłatne soboty) i kilkadziesiąt imprez w sercu Tarnowa to główne działania, które na wniosek m.in. przedsiębiorców z centrum podjęto, by ożywić centrum miasta. Łatwiejszy dojazd do centrum i wzbogacony kalendarz imprez skutkuje jednak głównie latem, gdy kawiarniane ogródki tętnią życiem.

MOIM ZDANIEM



Grażyna Barwacz
radna klubu Tarnowianie

Oceniając dwuletni okres prezydentury Romana Ciepeli, należy podkreślić dość skomplikowaną sytuację w Radzie Miejskiej, która w dużym stopniu ogranicza realizację koncepcji prezydenta. Niemniej, potrafił skutecznie realizować przyjęte zadania, spełniając oczekiwania radnych, zwłaszcza związane z remontami dróg, budową infrastruktury sportowej i termomodernizacją obiektów użyteczności publicznej. Wiele działań to, niestety, naprawianie błędów poprzedników. Na kolejne dwa lata życzę Panu Prezydentowi, aby miał wokół siebie wyłącznie pracowników i radnych dbających o interesy miasta i mieszkańców, zwłaszcza o wsparcie budowy obwodnicy wschodniej, przygotowanie terenów inwestycyjnych, pozyskanie dużych inwestorów w sektorze działalności innowacyjnej i dalszą poprawę jakości pracy urzędu.

Jak oceniam dwa lata



Jakub Kwaśny
radny SLD

Połowę kadencji prezydenta Romana Ciepeli oceniam na „trzy plus” z widokiem na czwórkę. Na plus prezydentowi należy zaliczyć jego zaangażowanie w sprawy miasta i to, że się temu bardzo poświęcił. Na minus kilka nietrafionych decyzji personalnych oraz niepotrzebne konflikty w Radzie Miejskiej. Konflikt z radnymi powoduje, że zamiast „twórczego myślenia”, na sesjach mamy do czynienia z „gaszeniem pożarów”. Niemniej ważna jest realizacja programu wyborczego. Pan Prezydent w zasadzie w całości go porzucił. Nie ma już mowy o centrum przygotowań paraolimpijskich, o połączeniu Klastera z agencją rozwoju regionalnego, o dwóch tysiącach miejsc pracy czy o „Obywatelskim Tarnowie” (punkt szósty programu R. Ciepeli) – przeczy temu sytuacja z Amfiteatrem czy obcięcie o połowę budżetu obywatelskiego.

wszystkich znajdujących się tam działek zaowocowało ogłoszonym przez miasto konkursem, na który przysłano kilka prac. Decyzja o realizacji którejkolwiek z nich leży w rękach właścicieli działek.

Szeroka pomoc społeczna

W ciągu dwóch lat kadencji prezydenta Romana Ciepeli w Tarnowie powstało 245 miejsc w placówkach wsparcia dziennego dla dzieci, młodzieży, osób starszych i niepełnosprawnych. Środowiskowy Dom Samopomocy przy ulicy Piotra Skargi 29a, otwarty w październiku tego roku, jest przeznaczony dla cierpiących na zaburzenia psychiczne, demencję starczą, chorobę Parkinsona i Alzheimera, w Tarnowie powstało też kolejne mieszkanie chronione dla mężczyzn niepełnosprawnych intelektualnie. Otwarta latem placówka wsparcia dziennego dla seniorów i dzieci przy ulicy Gumniskiej 25 łączy pokolenia i sprzyja integracji. 30 osób miesięcznie korzysta z programu „Nie jesteś sam



Zmodernizowany basen w Mościcach.

kadencji prezydenta?



Piotr Sak
radny PiS

Oceniając półmetek prezydencki czuję niedosyt. Przed Prezydentem wciąż jeszcze sporo pracy by sprostać zapowiedzianym obietnicom. Przede wszystkim Prezydentowi należy zarzucić brak realizacji sztandarowego hasła 2000 miejsc pracy. Wprawdzie Prezydent zongluje różnymi pozytywnymi dla niego danymi, to niestety dotychczas nie udało mu się przyciągnąć do Tarnowa dużej rzeszy nowych inwestorów. Złe oceniam także brak przygotowania budżetu miasta na absorpcję środków z perspektywy UE 2014-2020. Prezydent nie tylko utrzymał zadłużenie na wysokim poziomie, ale je dodatkowo powiększa. Ostatnie 2 lata winny służyć odchudzeniu długu celem posiadania jak największej zdolności do poczynienia wkładów własnych. Pozytywnie oceniam za to zejście Prezydenta z „Olimpu” i spotkania z mieszkańcami osiedli.



Mariusz Kajpus
radny PO

Opinia ludzi, którzy realnie oceniają to, co dzieje się w naszym mieście na półmetku kadencji prezydenta Romana Ciepeli, może być jedynie pozytywna. Jestem przekonany, że osoby które dokonały tego wyboru, zrobiły to słusznie. Również ja byłem w tej grupie. Prezydent przejął miasto w bardzo trudnej sytuacji. W pustych szufladach nie zastał żadnych projektów. Wszystko należało stworzyć od nowa, co niestety wymaga sporo czasu. Większość w radzie miasta mają przeciwnicy polityczni prezydenta, co widać na każdej sesji w ciągłych, najczęściej bezpodstawnych atakach, co najsmieszniejsze dotyczących często działań poprzedników. Prezydent jest doświadczonym samorządowcem i jestem przekonany, że w drugiej części kadencji zostaną zrealizowane te projekty, które wpłyną na poprawę życia naszych mieszkańców osiedli.

60+”, skierowanego do chorych, którym rodzina nie jest w stanie zapewnić adekwatnej pomocy i wsparcia. W ciągu dwóch ostatnich lat budynki Urzędu Miasta przy ulicy Mickiewicza, Nowej i Goldammera zostały przystosowane do potrzeb niepełnosprawnych i starszych, i wyposażone w windy. W 2015 roku oddano 30 mieszkań komunalnych w budynku przy ulicy Konnej, a w budynku przy ulicy Spytki powstało 58 mieszkań socjalnych.

Słuchać głosu mieszkańców

Bezprecedensowa skala konsultacji społecznych jest jedną z charakterystycznych cech półmetka kadencji. Najpierw były spotkania z przedsiębiorcami (centrum, ul. Tuchowska), potem ze środowiskami sportowymi, senioralnymi czy osobami niepełnosprawnymi, a jesienią tego roku z mieszkańcami wszystkich 16 osiedli Tarnowa. Wszystko po to, by odpowiadać na realne potrzeby tarnowian. – *Wszystkie rozmowy były inspirujące i zapewne pomogą w zarządzaniu miastem. Za uwagi, opinie i wnioski jestem mieszkańcom bardzo wdzięczny* – komentuje prezydent Tarnowa. Jednocześnie przypomina, że kontynuowano realizację idei budżetu obywatelskiego, a dzięki decyzji Rady Miejskiej Tarnowa ponad dwukrotnie wzrosła pula pieniędzy do bezpośredniej dyspozycji rad osiedli.

(DM)

SZKOŁA Z TRADYCJAMI

Jubileusz 135-lat istnienia obchodzi w tym roku Zespół Szkół Mechaniczno-Elektrycznych. Najlepszą wizytówką placówki są jej uczniowie oraz absolwenci. Szkoła stawia przede wszystkim na edukację zawodową. Corocznie mury budynku przy ul. Szujskiego opuszczają przyszli elektrycy, mechanicy czy informatycy.

ZSME nie próżnuje, nie stoi w miejscu, nie zamyka się we własnym świecie. Życie szkoły toczy się także poza jej ścianami. – *Mamy poczucie odpowiedzialności za kolejne pokolenia i świadomość, że ich sukcesy będą naszymi sukcesami, a ich porażki, naszymi porażkami* – podkreśla Jan Onak, dyrektor szkoły.

Liczne wyróżnienia

W 2012 r. samorząd województwa małopolskiego w konkursie „Małopolska Szkoła z Pasją” przyznał placówce wyróżnienie za stworzenie ciekawej oferty zajęć pozalekcyjnych. W 2015 r. Technikum nr 4 zdobyło „Złotą Tarczę” w ogólnopolskim rankingu techników organizowanych przez „Perspektywy”. Tylko w ubiegłym roku szkolnym uczniowie ZSME wywalczyli pierwsze miejsce w Tarnowie i X w finale wojewódzkim w sztafetowych w biegach przełajowych chłopców 10 x 1500m, a także stawali na pierwszym stopniu podium podczas mistrzostw Tarnowa w paintballu czy drużynowym turnieju szachowym. Technikum nr 4 jako jedyne technikum w Polsce wzięło udział w Mistrzostwach Polskich Debat Oksfordzkich, a zespół wokalny ZSME zajął pierwsze miejsce w międzyszkolnym konkursie piosenki „Kontra-Takt”.

Szkoła działa także charytatywnie. Co roku jej uczniowie biorą udział w akcji „Marzycielska Poczta”. Uczniowie piszą listy – życzenia dla nieuleczalnie chorych dzieci, aby wesprzeć na duchu małych pacjentów oraz ich rodziców. W okresie około-

świętecznym placówka organizuje dwa kiermasze. Dochód w całości przeznaczony jest na Tarnowskie Hospicjum Domowe.

Laureaci wiedzy technicznej

Szkoła dumnie prezentuje osiągnięcia swoich uczniów. **Mateusz Zapart**, który technikum ukończył z wyróżnieniem i średnią 5,55 w 2012 r., był m.in. laureatem XIV Olimpiady Wiedzy Elektrycznej i Elektronicznej „Euroelektra” oraz stypendystą stypendium Prezesa

Rady Ministrów. Wśród wybitnych absolwentów należy wymienić także m.in. **Mateusza Steca** – absolwenta z 2013 r., laureata I miejsca w IV Małopolskim Konkursie Własnych Prac Technicznych w kategorii automatyka/robotyka oraz zdobywcę złotego medalu w 11. Międzynarodowym Turnieju Projektów Informatycznych Infomatrix w Bukareszcie, uhonorowanego nagrodą im. Jana Szczepanika za osiągnięcia w dziedzinie elektryki.

Trochę historii

Początki szkoły sięgają do roku 1881. Wówczas Staraniem Towarzystwa Pedagogicznego powstała szkoła przemysłowo-handlowa, zwana następnie przemysłową uzupełniającą. Mieściła się w budynku Szkoły Wydziałowej Męskiej im. Mikołaja Kopernika. Pierwszym jej dyrektorem został profesor gimnazjalny Roman Vimpeller. Rangę w mieście szkoła zyskała w 1961 r. po przeprowadzce do nowo wybudowanych budynków. Obecna nazwa placówki funkcjonuje od 1972 r.

Obecnie w Zespole Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w 26 klasach kształcą się 721 uczniów, którzy przygotowują się do pięciu zawodów: technika informatyka, technika elektronika, technika elektryka, technika mechanika oraz technika mechatronika.

Główne obchody rocznicowe zorganizowano 4 listopada w tarnowskim teatrze. Były gratulacje, adresy okolicznościowe i pamiątkowe upominki. Były też życzenia kolejnych, owocnych lat działalności.

(KS)



Główne obchody rocznicowe zorganizowano 4 listopada w tarnowskim teatrze.



Ważnym punktem uroczystości jubileuszowych w teatrze było podpisanie umowy o współpracy pomiędzy ZSME reprezentowanym przez dyrektora Jana Onaka a Zakładami Mechanicznymi reprezentowanymi przez Henryka Łabędzia, prezesa zarządu. Dzięki temu spółka zobowiązała się m.in. rokrocznie zatrudniać pięciu najlepszych absolwentów klas o profilu: technik mechatronik i technik elektronik, fundować stypendia dla najzdolniejszych, a także nagrody dla zwycięzców olimpiad i konkursów.

Wiedza w atrakcyjnej formie

6 Pomysł na szóstkę

Z myślą o gimnazjalistach ciekawych otaczającego ich świata zorganizowano cykl „Spotkania z nauką” w II Liceum Ogólnokształcącym. Prezentowane są na nich zagadnienia z geografii, chemii i biologii. Można podczas nich dowiedzieć się, jak rozróżnić poszczególne substancje chemiczne, zbudować góry fałdowe, doświadczyć siły działania wiatru czy – niczym Kopciuszek – oddzielić mak od piasku.

Spotkania prowadzone są metodą warsztatową. – *Chciałyśmy uniknąć nudnych wykładów połączonych z prezentacją. Chodziło o to, by zaangażować uczniów, by mogli samodzielnie wykonać dane doświadczenie. Pracujemy w małych grupach, pokazujemy eksperymenty, które nie zawsze są możliwe do przeprowadzenia w trakcie 45-minutowych lekcji – tłumaczy Katarzyna Kawalec, nauczycielka geografii i jedna z pomysłodawczyń cyklu. W każdym miesiącu proponowany jest inny temat zajęć. Kolejno są to zagadnie-*



nia z geografii, chemii i biologii. – *Zamysł tych spotkań był taki, by pokazać uczniom piękno przedmiotów przyrodniczych, które uważają za trudne. W organizację warsztatów włączyli się również licealiści, którzy często poświęcają swój czas w piątek po południu – zaznacza Jadwiga Kuczek, nauczycielka biologii. Na zajęciach chemicznych uczniowie będą mogli samodzielnie wykonać eks-*

perymenty i spróbować wymieszać różne substancje. – W trakcie pracy będą uzupełniali karty pracy. Wszystko po to, by potrafili zinterpretować zachodzące reakcje i żeby coś zostało im w pamięci. Nie chodzi też o ilość wykonywanych eksperymentów, ale ich jakość – podsumowuje Alicja Noga, nauczycielka chemii. Zapisy na zajęcia: tel. 14 655-88-95.

(ww)

Słuchać zamiast wkuwać Nie bać się błędów

16-letnia Julia Kluska jest laureatką konkursów przedmiotowych z języka angielskiego i finalistką z francuskiego, ale to biologia obecnie znajduje się w obszarze jej zainteresowań. Dlatego w III Liceum Ogólnokształcącym wybrała klasę o profilu matematyczno-chemiczno-fizycznym.



Angielskiego zaczęła uczyć się już w przedszkolu, dlatego nie ma większych trudności z gramatyką. Nauka szczególnie jej nie męczy. – *Widać różnicę między nauką w gimnazjum i w liceum. Na szczęście nie trudno było przyzwycząć się do zmian i wczuć się w nowe tempo – przyznaje. Dodaje przy tym, że nie poświęca wiele czasu na wkuwanie na pamięć. – Wystarczy uważać na lekcjach, a później powtórzyć dany materiał przed sprawdzianem – twierdzi Julia.*

Mimo że decyzję o wyborze kierunku studiów ma jeszcze przed sobą, skłania się ku składaniu papierów na medycynę. – *Być może będzie to dermatologia. Łatwo przychodzi mi nauka biologii, stąd pomysł, by wybrać akurat taki kierunek – tłumaczy. Zaznacza jednak, że tak naprawdę w ciągu najbliższych lat wiele może się zmienić. Jak na razie planuje w drugiej klasie wystartować w olimpiadzie biologicznej. – Materiał jest trudny, więc trzeba poświęcić w tym wypadku sporo czasu na solidne przygotowanie – argumentuje. A jak wygląda czas wolny Julii? Chętnie czyta książki, szczególnie thrillery.*

(ww)

Od 16 lat Beata Reiner uczy języka angielskiego w III Liceum Ogólnokształcącym, w zawodzie pracuje prawie dwie dekady. Stara się przekonać uczniów, że jeśli chcą płynnie posługiwać się angielskim, to muszą przełamać barierę i dużo mówić w danym języku, nie przejmować się błędami. – Jeśli ktoś uczy się samych słówek, to łatwo zniechęci się do nauki – tłumaczy.



Uśmiech nie schodzi jej z twarzy, dlatego łatwo nawiązuje kontakt z uczniami. Pytana o skuteczne metody nauczania, wymienia, że w przypadku angielskiego konieczne jest przełamanie psychicznej bariery językowej. – *Gdy na ulicy ktoś nas o coś zapyta, nie mamy czasu na przygotowanie wygładzonej, pisemnej odpowiedzi. Trzeba od razu reagować – wyjaśnia. Od swoich uczniów wymaga, by nie kuli niczego na pamięć, a potrafili wytłumaczyć coś własnymi słowami. – Uczenie pustych słówek bez kontekstu nie ma sensu – dodaje.*

Za swoją pracę otrzymała m.in. Medal Komisji Edukacji Narodowej i liczne nagrody dyrektora. Współorganizuje letnią szkołę j. angielskiego, jest koordynatorem szkolnego programu „Podaj Dłoń”, w ramach którego organizowane są akcje charytatywne. Dochód z nich przeznaczany jest na pomoc uczniom znajdującym się w trudnej sytuacji finansowej. Po godzinach stara się aktywnie spędzać czas z córkami, np. jeżdżąc na rolkach, na rowerze, pływając i spacerując po lesie z psami.

(ww)

REKOMENDACJE



Anna Grygiel
specjalista ds. imprez TCK

W grudniu zapraszam do Kina Marzenie na dwa spotkania z twórcami polskich filmów, którzy podzielą się swoimi doświadczeniami zawodowymi w ramach cyklu Akademia Filmowa, opowiadając o pracy przy ich powstawaniu.

Ideą przewodnią Akademii jest przybliżenie pracy nad filmem. Sposób opowiadania o jego powstawaniu jest niekonwencjonalny. Przelamując najczęstsze skojarzenie, że twórcą filmu są reżyser i aktorzy, zapraszamy do posłuchania o doświadczeniach zawodowych przedstawicieli innych, nie mniej ważnych zawodów, niejednokrotnie znacząco wpływających na jego wyraz i kształt.

Montażysta filmowy, scenograf, reżyser dźwięku, to dotychczasowi goście Akademii.

10 i 17 grudnia dwie kolejne odsłony polskiego filmu, gdzie w rolach głównych wystąpią zawody: kostiumograf i operator filmowy. Odniesieniem do opowiadania o każdym z zawodów jest projekcja filmu, która poprzedza spotkanie.

Chciałabym zatem rekomendować i gorąco Państwu polecić dwa ostatnie spotkania Akademii Filmowej.

10 grudnia: zawód – kostiumograf. Film DISCO POLO reż. Maciej Bochniak: spotkanie z Katarzyną Lewińską autorką kostiumów poprowadzi Adam Głaczyński – filmoznawca.

17 grudnia: zawód – operator zdjęć. Film SŁUGI BOŻE reż. Mariusz Gawryś: spotkanie z autorem zdjęć Mikołajem Łebkowskim poprowadzi Ryszard Jaźwiński – dziennikarz filmowy radiowej Trójki.

Szczegóły na www.tck.pl, a projekt Akademii Filmowej jest realizowany i finansowany z budżetu Miasta Tarnowa.



Rafał Balawejder
dyrektor Teatru im Ludwika Solskiego

Koniec roku sprzyja postanowieniom noworocznym. A może byśmy, najmilsi, wpadali częściej do teatru na przedstawienia? Znakomita okazja ku temu będzie jeszcze w tym roku. Teatr im. L. Solskiego specjalnie dla Państwa przygotował ofertę sylwestrową. „Starsi Panowie znów” to nostalgiczne przedstawienie o uczuciach i upływającym czasie – chyba najważniejszym temacie twórczości Jeremiego Przybory i Jerzego Wasowskiego.

Spektakl wykorzystuje piosenki i sceny dialogowe Kabaretu Starszych Panów oraz Kabaretu Jeszcze Starszych Panów tworząc dynamiczną i barwną opowieść o miłości, odrzuceniu, tęsknocie, fascynacji, oczarowaniu i pożądaniu. Scenariusz spektaklu składa się z 22 piosenek i 10 scen dialogowych z repertuaru Kabaretu Starszych Panów. Każdy pragnie szczęścia, choć czasem błędnie lokuje swoje uczucia. Lampka szampana po spektaklu w towarzystwie przyjaciół i znajomych dobrze zrobi w ten sylwestrowy wieczór każdemu widzowi.

A w styczniu – w czasie karnawałowej zabawy – nawet nobliwy i zasadniczy Ludwik Solski ulegnie pokusie posłuchania lżejszej muzyki. „Disco Solski” to projekt w ramach Sceny Inicjatyw Aktorskich. Karolina Gibki, Ireneusz Pastuszek i Tomasz Wiśniewski w niezwykle popularnym repertuarze disco lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Honoru sceny bronić będzie musiał sam dyrektor. Dyrektor w kontrze do aktorów, kultura wysoka zjadana przez disco w rytm muzyki granej na żywo i przygotowanej przez zespół Piotra Niedojadły. Warto zobaczyć i posłuchać!

W kilku słowach...

Pierwszy klip tarnowskiego trio

W połowie listopada odbyła się premiera klipu do piosenki „Obiecay mi”, zapowiadającej pierwszą solową płytę Jarka Tuckiego w projekcie JT3. Projekt jest realizowany przez trójkę tarnowskich muzyków: Jarka Tuckiego, Grzegorza Noska i Bartka Rojka. Muzycy pracę nad płytą rozpoczęli wiosną tego roku. Data premiery płyty nie jest jeszcze znana.

Organowa perełka w Tarnowie

W kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Tarnowie powstały nowe organy piszczałkowe, które są ko-

pią instrumentów neoromantycznych z katedr francuskich II połowy XIX w. Pierwowzór tarnowskich organów był budowany przez jednego z najgenialniejszych budowniczych - Aristida Covaile-Coll - uważanego za niedościgniony wzór odnośnie budownictwa instrumentów symfonicznych. Organ tamtego okresu cechują się przede wszystkim tym, że swoim brzmieniem zastępują wielką orkiestrę symfoniczną stąd także ich monumentalizm. Według opinii ekspertów instrument, który znajduje się w Tarnowie nie ma sobie równych w Polsce, biorąc pod uwagę jego stylowość i możliwość wykonywania muzyki neoromantycznej.

Kolekcja Stryjeńskiej w trakcie renowacji

Zakończył się pierwszy etap renowacji kolekcji prac Zofii Stryjeńskiej. Prace zyskują nowe ramy, a ich powierzchnię zabezpieczy szkło chroniące przed szkodliwym działaniem promieni UV. Ostatnia konserwacja zbioru odbyła się w 2005 roku. Jak twierdzą eksperci, dla obrazów artystki zabójcze jest światło, które na nie pada oraz kwaśny odczyn kartonu, na jakim były malowane. Cały proces ma się zakończyć do końca roku. Przypomnijmy, że nasze miasto posiada kolekcję 33 obrazów Zofii Stryjeńskiej.

(AH)

PERŁY TARNOWA

Średniowieczna zabawka

W zbiorach tarnowskiego muzeum znajduje się, odkryta w 1986 roku podczas wykopalisk w Tarnowcu, gliniana grzechotka. Obiekt, w którym ją wykopano, był pozostałością budynku mieszkalnego z okresu wczesnego średniowiecza. Zabawka pochodzi z XII-XIV wieku. Razem z nią znaleziono ułamki naczyń zdobionych charakterystyczną dla wczesnego średniowiecza linią falistą.

Ekspонат kształtem przypomina dzwonek, lekko stożkowy u szczytu, z przewierconymi w różnych miejscach otworami do zawieszenia sznureczka lub rzemienia. Widoczny jest też pionowo wykonany otwór, w który prawdopodobnie można było wkładać patyk. Grzechotka na całej powierzchni zdobiona jest ukośnymi nacięciami. Wewnątrz umieszczono

no kilka kuleczek glinianych dźwięczących delikatnie przy poruszeniu. Interpretacja funkcjonalna tego przedmiotu może być dwojaka. Mogła to być zabawka dziecięca, którą po przewieszeniu sznurka można było kołysać. Co jednak ciekawe, jest zbyt ciężka, by mogły się nią bawić niemowlęta, przeznaczona była raczej dla nieco starszego dziecka.



Fot. Muzeum Okręgowe w Tarnowie

Druga możliwość interpretacyjna, jaka się nasuwa badaczom, to wykorzystanie jej podczas tak zwanych czynności kulturowych czy magicznych. Pionowy otwór mógł służyć do osadzenia w nim patyka i potrząsania dla odegnaenia np. złych duchów.

Co prawda zabytki takie nie są może powszechnie spotykane wśród wykopalisk, ale pojawiając się od czasu do czasu świadczą o potrzebach duchowych i społecznych żyjących wówczas ludzi. Wszyscy zainteresowani mogą ten niezwykły przedmiot obejrzeć na własne oczy w Muzeum Okręgowym w Tarnowie.

(AH)



Uczestnicy spaceru na dnie basenu na „Marcince”.
Fot. Przemysław Sroka

Odkryć Tarnów na nowo

Dlaczego nie widzimy tego, co innych zachwyca i co zrobić, żeby to zmienić? O innym postrzeganiu otaczającego nas świata opowiadała Bogna Świątkowska. Dziennikarka z Warszawy zachwycała się naszym miastem tak bardzo, że postanowiła odkryć je przed jego mieszkańcami. Spacer po mieście odbył się w ramach 13. edycji ArtFestu.

Po raz pierwszy odwiedziła nasze miasto podczas tegorocznej „Niekonferencji – Tarnów Miasto kreatywne”. Wrażenie było na tyle silne, że – jak sama przyznaje – dosłownie nie mogła przestać chodzić po Tarnowie. Zachwycała się nim tak bardzo, że postanowiła tu wrócić. Pomysł zorganizowania badawczego spaceru po mieście doszedł do skutku podczas trwającego w mieście festiwalu sztuki ArtFest. - *Żeby zobaczyć to, co znajduje się bardzo blisko nas, potrzebujemy zewnętrznego impul-*

su. Miasto jest właściwie niewidoczne dla mieszkańców. Jest to psychologicznie uzasadnione, bo coś co widzimy codziennie, staje się dla nas przezroczyste, nie dostrzegamy detalu ani wartości architektonicznych, a niektóre budynki potrafią zupełnie zniknąć – podkreśla Bogna Świątkowska.

Osoba z zewnątrz patrząc świeżym okiem na przestrzeń, może pomóc mieszkańcom odkryć ich miasto na nowo. Poznawanie miasta ciałem i „płatanie się” bez konkretnego celu, wydobywanie psycho-geografii miasta to metoda stosowana często przez architektów. - *Za każdym razem, kiedy wyjeżdżam do nieznanego mi miasta w Polsce, fascynuje mnie nagromadzenie wszystkich historii, które prowadzą nas daleko w przeszłość. Odkrywam, że kontynuowana jest tradycja, że są ludzie, którzy mieszkają tu od wielu pokoleń, od setek lat. Jest to doświadczenie niedoścignione w miastach, które w obszar Polski weszły dopiero po wojnie. Tutaj jest ciągłość historii, na podstawie której można zobaczyć miasto w bardzo różnych jego momentach. To jest fascynujące – dodaje dziennikarka.* Uczestnikom spaceru prezentowała swoje wrażenia, które powinny zapaść w pamięć także poprzez nieoczekiwany jego finał na... dnie basenu na Górze św. Marcina. Uczestnicy mie-

Bogna Świątkowska - polska dziennikarka i promotorka kultury, pomysłodawczyni, fundatorka i prezeska zarządu Fundacji Bęc Zmiana, z którą zrealizowała kilkadziesiąt projektów poświęconych przestrzeni publicznej, architekturze i projektowaniu.

li możliwość wejść do pustego zbiornika i pochodzić po jego dnie. - *Tarnów ma niesamowitą historię, a jego mieszkańcy są w nią bardzo zaangażowani. To miasto może być atlasem architektury, ponieważ jest tu tak wiele fascynujących rzeczy do zbadania – podsumowuje dziennikarka, zachęcając mieszkańców do samodzielnego „badania” własnego miasta.*

(AH)

Ostrożnie przy wigilijnym stole

Z Małgorzatą Gniadek, dietetykiem z Mościckiego Centrum Medycznego w Tarnowie, rozmawia Weronika Witos

Święta za pasem, które kojarzą się z suto zastawionym stołem i niestety z obżarstwem...

Niektórzy po takiej uczcie trafiają nawet na pogotowie. Na szczęście nie musiałam interweniować w takich ekstremalnych przypadkach. Aczkolwiek takie obżarstwo może odbijać się echem znacznie później.

Zwyczaj każe, by 24 grudnia spróbować każdej potrawy. Podczas takiej wieczery zjemy znacznie więcej niż w ciągu całego dnia.

Policzono, że podczas wigilii spożywamy potrawy o łącznej wartości trzech tysięcy kilokalorii! Paradoks polega na tym, że kolacja ta powinna być z założenia ascetyczna. Nie znaczy to jednak, że jest niskokaloryczna. Na stole pojawiają się takie frykasy jak: panierowany karp, zabelana zupa grzybowa, wyroby mączne, czyli uszka i pierogi. Trzeba wziąć pod uwagę to, że posiłki te spożywane

Ile w tym czasie można przybrać na wadze?

Statystyki mówią, że w tym czasie średnio zyskujemy pół do jednego kilograma. Jeśli przyjmijemy optymistyczną wersję, że tyjemy tylko po wigilii, to łatwo policzyć, że w ciągu dekady przybieramy na wadze około dziesięciu kilogramów!

Jak spokojnie przeżyć święta?

Nie ma złotego środka. Myślę, że trzeba uruchomić zdrowy rozsądek. Można na przykład nieco zliberalizować jadłospis, ale o tym za chwilę. To specyficzny czas, dlatego warto celebrować tradycyjne posiłki. W obecnych czasach rzadko zasiadamy razem do stołu. Święta mogą być pretekstem do wspólnego, niespiesznego spożywania posiłków.

Charakter świąt się zmienił?

Nie mamy już potrzeby „najadania się” w święta, gdyż dostęp do tych potraw mamy praktycznie przez cały rok. Nie musimy się nagradzać na zapas.

Podczas wieczery wigilijnej spożywamy potrawy o łącznej wartości nawet 3 tys. kcal. To tyle co dzienne zapotrzebowanie energetyczne dla mężczyzny ciężko pracującego fizycznie!

są pod wieczór. Do tego na jedzenie poświęcamy zazwyczaj maksymalnie dwie godziny, więc dla organizmu jest to duże obciążenie – prawdziwa bomba kaloryczna.

Wigilia to dopiero preludium?

Sama wieczera wigilijna nie stanowi problemu. Ten pojawia się znacznie wcześniej, gdyż okazji do „świętowania” jest dużo więcej. Okresowi Bożego Narodzenia towarzyszą często spotkania opłatkowe, które mogą trwać i w grudniu, i w styczniu. Po drodze mamy jeszcze zabawę sylwestrową i na koniec karnawał. Niektórzy mówią, że takie „biesiadowanie” może trwać nawet dziesięć tygodni.

Dlatego ten okres można spędzić bez szkody dla swojego organizmu. Pod warunkiem, że podejmiemy do tego zdroworozsądkowo.

Tradycyjne potrawy wigilijne nie należą do lekkostrawnych.

Dlatego proponuję wybrać jakość, a nie ilość. Jak? Wystarczy, że każdej potrawy spróbujemy, a nie będziemy jedli takich porcji, co zwykle na obiad. Słowo klucz, którego powinniśmy użyć, gdy ktoś nas namawia do jedzenia, to „skosztuj”. Nie odmawiamy ani sobie, ani innym, sprawiając na przykład babci, przykrość. Przede wszystkim nie wyrządzamy swojemu organizmowi szkody. Przy przygotowaniu potraw wi-

trzy Tyki profilaktyki



gijnych warto wybrać mniej kaloryczne składniki. Na przykład ograniczyć ilość majonezu i śmietany w sałatkach. Co prawda w naszej tradycji panuje na świątecznych stołach karp w panierce, ale nie każdy go lubi. Ryby można spróbować przyrządzić w folii, pergaminie, na parze, a nie smażyć je w głębokim tłuszczu.

Ile kilokalorii mają najpopularniejsze potrawy wigilijne?

Jedna porcja barszczu z uszkami to 230 kilokalorii, jeden krokiet to 300 kilokalorii, pięć pierogów z kapustą i grzybami to około 300 kilokalorii, 250 g kutii – 500 kilokalorii. A to tylko zaledwie kilka potraw. Co ciekawe, 100 g kapusty z grochem to tylko 100 kilokalorii. Jednak jak wszystko zsumujemy, to szybko okazuje się, że podczas wieczery wigilijnej pochłaniamy trzy tysiące kilokalorii!

Problem nie leży tylko w obżarstwie.

Problemem jest przede wszystkim brak jakiegokolwiek ruchu. A polskie święta mają to do siebie, że przemierzamy się od stołu do stołu. Tymczasem dobrze byłoby nie siedzieć cały czas przed talerzem i się poruszać. Niestety, zmartwić niektórych – nieprawdą jest stwierdzenie, że trzeba się położyć po jedzeniu, by się „brzuszek zawiązał”. Konieczny jest ruch, jakakolwiek aktywność, by ten tłuszcz się nie odkładał. Nie mówimy o wyczynowym uprawianiu sportu, wskazany byłby choć krótki spacer, który potrafi zdziałać cuda.

WARTO SKORZYSTAĆ ↘



Biznesowe piątki

Z myślą o przedsiębiorcach organizowane są „Biznesowe Piątki” w DESK-u. Osoby, które pojawią się w siedzibie DESK-u przy ul. Wałowej 16 będą mogły skonsultować się ze specjalistami, którzy doradzą, gdzie można ubiegać się o dofinansowanie, jak pozyskać partnerów biznesowych czy też, jak podnieść potencjał przedsiębiorstwa.

Do współpracy zaproszono specjalistów z Małopolskiej Agencji Rozwoju Regionalnego, którzy w każdy pierwszy piątek miesiąca podczas konsultacji wskażą, o jakie instrumenty wsparcia może ubiegać się przedsiębiorca. Kolejne piątkowe spotkanie odbywa się z udziałem specjalisty z Tarnowskiej Agencji Rozwoju Regionalnego, który wskaże, w jaki sposób przedsiębiorcy mogą uzyskać kredyt i pożyczki na korzystnych warunkach. W trzeci piątek miesiąca w DESK-u dyżuruje przedstawiciel Enterprise Europe Network, który doradza w zakresie podnoszenia potencjału innowacyjnego przedsiębiorstw, a także podpowie, jak skutecznie poszukiwać biznesowych partnerów za granicą. Ostatnie, czwarte spotkanie należy do doradcy z Powiatowego Urzędu Pracy w Tarnowie. Podczas konsultacji można dowiedzieć się, jakie formy wsparcia oferuje urząd dla osób prowadzących działalność gospodarczą.

Konsultacje z fachowcami odbywają się od godz. 10 do 12 w każdy piątek miesiąca. Na spotkania nie trzeba się wcześniej zapisywać, wystarczy zgłosić się w wyznaczony dzień do DESK-u na dyżur eksperta.

Sprawdź, kiedy przyjedzie autobus!



Jeśli posiadasz smartfona i często korzystasz z komunikacji miejskiej, możesz ściągnąć aplikację my-Bus. Program przygotowano z myślą o użyt-

kownikach transportu miejskiego, zarówno tych, którzy podróżują autobusami codziennie, jak i okazjonalnie.

Oprócz tradycyjnego rozkładu jazdy, czyli tabliczki przystankowej, aplikacja potrafi wyświetlać najbliższe odjazdy w formie tzw. tablicy najbliższych odjazdów. Jest to możliwe na podstawie informacji odbieranych dzięki nadajnikom GPS, które zbiera centrum nadzoru ruchu MPK. Dane te są bardzo precyzyjne, dlatego są używane również przez dyspozytorów ruchu. Pasażerowie korzystający z aplikacji będą mogli sprawdzić dokładną lokalizację konkretnego autobusu oraz dowiedzieć się, czy dany autobus ma nieprzewidziane opóźnienie lub przyspieszenie kursu. Ponadto aplikacja poinformuje użytkownika, czy dany pojazd jest przystosowany do przewozu osób niepełnosprawnych oraz czy jest klimatyzowany.

O tym, co dzieje się w mieście, dowiesz się najszybciej z mediów społecznościowych. Polub profil Mój Tarnów na Facebooku, Instagramie i Twitterze. Teraz żadna informacja Cię nie ominie!;

Tarnów na smartfonie

Osoby, które odwiedzają Tarnów, nie muszą martwić się o przewodnik i aktualne mapy regionu. Bezpłatna aplikacja mobilna Smart SAD odkryje przed nimi miasto i okolice, prowadząc za rękę dzięki nawigacji GPS. Wszystko po to, by promować Szlak Architektury Drewnianej.



Program zawiera opis 100 atrakcji turystycznych, w tym 46 obiektów drewnianych. Pomyślano również o wyznaczeniu 11 przykładowych tras, które ułatwią zwiedzanie. Jedną z nich to trasa piesza prowadząca ulicami Tarnowa. Dodatkowo aplikacja posiada aktualny kalendarz imprez wzbożony o powiadomienia push. Autorzy uwzględnili również wybrane miejsca noclegowe i gastronomiczne w mieście. Aplikacja posiada także wersję angielskojęzyczną i jest dostępna na trzy systemy operacyjne: Android, Windows Phone i iOS. SmartSAD wyróżniono w konkursie Mobile Trends Awards 2013.

(ww)

Integracja w artystycznej odświeżeniu

Prawie 200 osób wzięło udział w XXI Ogólnopolskim Festiwalu Artystycznym dla Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej „Śpiewaj z nami”. Uczestnicy swoje programy prezentowali przez dwa dni. Gala finałowa odbyła się w Centrum Sztuki Mościce.

- W tym roku jestem w Tarnowie po raz trzeci, zawsze chętnie biorę udział w tym konkursie. Konkurencja była duża i wszystkie występy mi się podobały – opowiadała Julia, jedna z uczestniczek. Wysoki poziom festiwalu i różnorodne pokazy, jakie zaprezentowali wszyscy uczestnicy, spotkały się z dużym uznaniem licznie zgromadzonej widowni oraz jury festiwalu. Jurorzy tradycyjnie nagrodzili wszystkich uczestników. Podczas przeglądu gościnnie wystąpił zespół taneczny z Węgier – KISKÖRÖS MAJORETTE CSPORT „Vadmacskak”. Przegląd jest imprezą popularyzującą zdolności muzyczno-wokalne osób z niepełnosprawnością intelektualną. Festiwal organizowany jest dla dzieci, młodzieży i dorosłych z różnym stop-



Najmłodsza grupa uczestników. Dzieci z Przedszkola Publicznego nr 14 w Tarnowie – zwycięzcy Grand Prix w kategorii Zespoły Wokalno -Taneczne.

niem upośledzenia umysłowego, z zaburzeniami sprzężonymi oraz z autyzmem. Uczestniczą w nim: dzieci z przedszkoli integracyjnych, przedszkoli specjalnych, szkół specjalnych, specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych, jak również dorosłe osoby, uczestnicy warsztatów terapii zajęciowej. Festiwal ma zasięg ogólnokrajowy.

W tym roku poza tarnowskimi reprezentantami udział wzięły zespoły między innymi z: Nowego Sącza, Nowego Targu, Skawiny czy Kolbuszowej. Uczestnicy zaprezentowali różnorodne formy artystyczne, śpiew solowy, zespoły taneczne, zespoły wokalne i zespoły wokально-taneczne.

(AH)

BILANS MIESIĄCA

Senior roku z Tarnowa

Tarnowianka laureatką plebiscytu „Poza Stereotypem - Senior Roku 2015”. Lidia Jaźwińska, przewodnicząca Tarnowskiej Rady Seniorów, została Małopolską Seniorką Roku podczas dziesiątej, jubileuszowej edycji konkursu. Nagrodę odebrała podczas uroczystej gali 16 listopada. Do tej pory żaden tarnowianin nie zdobył tego tytułu. Lidia Jaźwińska aktywnie współpracuje z tarnowskim samorządem przy realizacji różnego rodzaju projektów i przedsięwzięć w obszarze polityki społecznej, w tym w szczególności na rzecz osób starszych. Obecnie sprawuje funkcję przewodniczącej Tarnowskiej Rady Seniorów.

Stypendia dla uczniów

Blisko 650 wniosków o przyznanie stypendiów socjalnych wpłynęło w tym roku do Urzędu Miasta. Gmina na ten cel przeznaczy 325 tysięcy złotych, z cze-

go 277 tysięcy to dotacja z Ministerstwa Edukacji Narodowej, reszta to wkład własny gminy. Z takiej formy pomocy mogą skorzystać uczniowie zamieszkali na terenie Tarnowa. Wysokość dofinansowania zależy od kryterium dochodowego na jednego członka rodziny i wynosi od 95 do 177 złotych miesięcznie. Kryterium dochodowe w tym roku wynosi 514 zł osobę miesięcznie.

Wigilia dla samotnych

Trwają spotkania wolontariuszy pracujących przy organizacji pierwszej w Tarnowie „Wigilii dla Samotnych” organizowanej przez Stowarzyszenie „Wolne Miejsce” oraz Urząd Miasta Tarnowa. Spotkania odbywają się w każdy poniedziałek o godz. 18:00 w Pałacu Młodzieży. Chętni mogą dołączyć w każdej chwili. Będzie to największa wigilia dla osób samotnych organizowana w naszym mieście. Organizatorzy planują ugościć nawet 700 osób. Wieczera odbędzie się dokładnie w wigilię Bożego Narodze-

nia, czyli 24 grudnia o godzinie 12:00 na hali widowiskowo – sportowej przy ul. Krupniczej. Wszyscy uczestnicy świątecznej kolacji będą mogli spróbować siedmiu tradycyjnych dań wigilijnych. W tym roku oprócz Tarnowa podobne wydarzenia odbędą się między innymi w Łodzi, Chorzowie czy Kołobrzegu.

O etyce i profilaktyce

Kilkadziesiąt osób wzięło udział w konferencji „Problemy i wyzwania w opiece długoterminowej” organizowanej przez Urząd Miasta Tarnowa. Wykłady dotyczyły między innymi tematyki etyki w opiece długoterminowej, zagrożeń epidemiologicznych i profilaktyki w opiece instytucjonalnej i warunkach domowych czy zaburzeń psychicznych wieku starszego. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele placówek leczniczych, organizacji pozarządowych, medycznych grup zawodowych i radni miejscy.

(AH)

Uciążliwe sztuczne ognie

Z Markiem Futera, kierownikiem Referatu ds. Wykroczeń i Profilaktyki tarnowskiej Straży Miejskiej, rozmawia Agnieszka Hulska

AH: Zbliża się taki czas w roku, kiedy fajerwerki będą częstym zjawiskiem. Czy to jest problem w Tarnowie?

MF: Najbardziej uciążliwy jest oczywiście okres świąteczno-sylwestrowy. Dwa lata temu prowadziliśmy kilka spraw, które zakończyły się wnioskiem do sądu. Zeszły rok był w miarę spokojny żadna z interwencji nie zakończyła się wnioskiem o ukaranie do sądu. Wszystko zależy od tego kto, gdzie i w jakiej formie bawi się fajerwerkami. Na pewno są one uciążliwe i denerwują osoby starsze czy zwierzęta. Osoby, które kupują sztuczne ognie powinny wziąć pod uwagę, że **nie tylko ich zabawa jest w tym momencie ważna, ale współzycie z innymi mieszkańcami również.**

AH: Jak to wygląda w kontekście prawnym. Możemy puszczać fajerwerki? Powinniśmy mieć zgodę lub jakieś pozwolenie? W jaki sposób robić to zgodnie z prawem?

MF: Największym problemem jest to, że to może przeszkadzać. Jeżeli oczywiście tak jest, to możemy zastosować Kodeks Wykroczeń, artykuł pięćdziesiąt jeden, czyli zakłócanie spokoju porządku publicznego. Osoba, której przeszkadza zachowanie innych, powinna zgłosić się do nas, złożyć zawiadomienie, zostanie przesłuchana, a my rozpoczniemy postępowanie w stosunku osoby, która zakłóca ten spokój.

AH: Czy jest jakaś określona pora dnia czy nocy, kiedy można puszczać sztuczne ognie?

MF: Nie ma przepisów regulujących, do której godziny można to robić. Zakłócić spokój czy tak zwaną „ciszę nocną” można o każdej porze dnia

i nocy. Nie jest nigdzie powiedziane, że strzelać można od szóstej do dwudziestej drugiej, wszystko zależy czy komuś to przeszkadza czy nie. Podejmujemy interwencję za każdym razem, kiedy otrzymamy zgłoszenie.



AH: Jaka jest kara za zakłócanie spokoju w takich przypadkach?

MF: Jeżeli jest to zakłócanie spokoju lub wybryk chuligański, to narażamy się na mandat karny do pięciuset złotych, a kara grzywny nałożona przez sąd może wynieść nawet pięć tysięcy złotych. Ustawa przewiduje w takich przypadkach także karę aresztu lub ograniczenia wolności.

AH: Kto może sprzedawać sztuczne ognie?

MF: Tu przepisy są bardzo rygorystyczne. **Można to robić tylko i wyłącznie zgodnie z ustawą.** Osoby, które prowadzą taką działalność muszą posiadać odpowiednio zabezpieczone miejsce, gdzie prowadzona jest sprzedaż, odpowiedni sprzęt, posiadać gaśnice. Nie jest dopuszczony handel na placach targowych czy w innych miejscach w mieście, chyba że osoby te otrzymają odpowiednie zezwolenie. Fajerwerki sprzedawane na stoiskach muszą mieć instrukcję obsługi w języku polskim, a nabyć je mogą tylko osoby pełnoletnie.

AH: Czy te miejsca są w jakiś sposób kontrolowane?

MF: Kontrole prowadzone są przez cały rok, ale szczególnie nasilone są w okresie okołoswiątecznym. W ciągu roku mamy kilka wniosków za nielegalny handel materiałami pirotechnicznymi. W takim przypadku nie mamy uprawnień do nakładania mandatów karnych i od razu sporządzamy wnioski o ukaranie do sądu.

W ciągu ostatnich pięciu lat:

- wpłynęło 5 wniosków do sądu za strzelanie petardami (zakłócanie porządku)
- złożono 3 wnioski do sądu za niezgodną z prawem (sprzedaż petard)
- wystawiono 23 mandaty za zakłócanie porządku (strzelanie petardami)
- 38 osób pouczone w związku z odpalaniem petard (zakłócanie porządku)



z notatnika
rzecznika

KRZYSZTOF PODGÓRSKI
miejski rzecznik konsumentów
ul. Nowa 4,
tel. (14) 688-28-50 fax (14) 621-61-33,
e-mail: k.podgorski@umt.tarnow.pl

Pytanie które wraca jak bumerang - czy można zwrócić towar, który nie jest wadliwy, a został kupiony w sklepie?

Niestety, ale nie można tego zrobić. Od 1995 r. nie przysługuje nam takie prawo, a sprzedawca nie ma obowiązku przyjmowania zwrotu towarów. Tak więc jest to wyłączna dobra wola sprzedawcy, **jednakże gdy się zgadza, sam może określić warunki, np. określa, że przyjmuje zwroty towaru tylko z metką.** Dlatego warto jeszcze przed zakupem zapytać się sprzedawcy o ewentualną możliwość zwrócenia przedmiotu lub jego wymianę na inny i na jakich warunkach. Natomiast, oczywiście, mamy taką możliwość gdybyśmy taki towar zakupili w handlu na odległość lub poza lokalem przedsiębiorstwa.

Czy ceny na towarze i przy kasie mogą się różnić?

W okresie przedświątecznym może to się często zdarzyć. W takiej sytuacji mamy prawo zakupu po cenie niższej. Sprzedawca w sklepie stacjonarnym nie może odmówić sprzedaży, tłumacząc się np. pomyłką pracownika. W przypadku rozbieżności lub wątpliwości co do ceny za oferowany towar lub usługę konsument ma prawo do żądania sprzedaży towaru lub usługi po cenie dla niego najkorzystniejszej.

Czy mogę reklamować towar z przeceny?

W zasadzie tak. Taki towar można zawsze reklamować. Nie byłoby to możliwe w sytuacji, gdyby wada będąca podstawą reklamacji była powodem teźże przeceny, a o której to zostaliśmy uprzedzeni i mimo tego świadomie kupiliśmy niepełnowartościowy towar.

Niektórzy konsumenci będą zapewne podczas zakupów posiłkować się pożyczką, kredytem. Jakies rady?

Zanim zdecydujesz się na zaciągnięcie tego typu zobowiązania odpowiedz sobie na trzy pytania: Czy pożyczka w ogóle jest mi potrzebna? Czy mogę sobie pozwolić na zaciągnięcie pożyczki? Jak dużą kwotę mogę pożyczyć, żeby jej spłata nie zrujnowała mojego domowego budżetu? I przeczytaj umowę.

Jakies najważniejsze zasady, które można stosować podczas robienia zakupów, aby uniknąć problemów?

Jest ich wiele, a najważniejsze jest, aby nie podejmować pochopnych decyzji i zastanowić się nad koniecznością zakupu tej konkretnej rzeczy. Dokładnie obejrzyj towar, który chcesz kupić. Sprawdzić czy możesz zwrócić towar do sklepu i na jakich warunkach oraz uważać na promocje i wyprzedaże. Podczas płacenia kartą kredytową upewnijmy się, że korzystamy z bezpiecznych stron internetowych, a gdy robimy to w sklepie zwracamy uwagę co się dzieje z naszą kartą. Czytaj umowy!

Zasiłek dla opiekunów

Od nowego roku wejdzie w życie nowelizacja ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy oraz ustawy o świadczeniach przedemerytalnych. Zmiany będą dotyczyć opiekunów osób niepełnosprawnych, którzy po śmierci swoich podopiecznych stracą prawo do świadczenia pielęgnacyjnego, ale będą mogli ubiegać się o zasiłek dla bezrobotnych lub o świadczenie przedemerytalne.

Aby starać się o prawo do zasiłku dla bezrobotnych, zainteresowani muszą pobierać świadczenie pielęgnacyjne, specjalny zasiłek opiekuńczy lub zasiłek dla opiekuna, przez co najmniej 365 dni. Po tym okresie w czasie nie dłuższym niż 18 miesięcy należy zarejestrować się w urzędzie pracy.

Natomiast aby nabyć prawo do świadczenia przedemerytalnego, należy zarejestrować się w powiatowym urzędzie pracy w ciągu 60 dni od dnia ustania prawa do świadczenia pielęgnacyjnego, specjalnego zasiłku opiekuńczego lub zasiłku dla opiekuna w związku ze śmiercią osoby, nad którą opieka była sprawowana. Wyżej wymienione świadczenie należy pobierać nieprzerwanie przez okres co najmniej 365 dni. Osoba zainteresowana powinna mieć ukończone co najmniej 55 lat w przypadku kobiet lub 60 lat w przypadku mężczyzn i legitymować się okresem uprawniającym do emerytury: dla kobiet – co najmniej 20 lat, a dla mężczyzn – co najmniej 25 lat. Wskazane warunki powinno się spełnić wszystkie łącznie. Przyznanie świadczenia przedemerytalnego musi być poprzedzone rejestracją w urzędzie pracy w charakterze osoby bezrobotnej i pobieraniem przez okres co najmniej 180 dni zasiłku dla bezrobotnych.

Nowelizacja ustawy ma wejść w życie 1 stycznia 2017 r.

(AH)

Gdy zgubisz dowód osobisty...

...powinieneś niezwłocznie zgłosić to osobiście w dowolnym urzędzie miasta lub gminy na terenie Polski, a jeżeli przebywasz zagranicą – w dowolnej placówce konsularnej Rzeczypospolitej Polskiej osobiście, pocztą lub telefaksem.

Dzięki temu możesz ustrzec się kłopotów związanych z ewentualnym wykorzystaniem tego dokumentu przez inną osobę. **Złożenie zawiadomienia powoduje unieważnienie dowodu w systemie elektronicznym.** Od tej chwili dokument traci swoją moc prawną i jeżeli nawet go odnajdziesz, nie wolno się nim posługiwać. Należy złożyć wniosek o wydanie nowego. Można zrobić to osobiście lub za pomocą platformy e-PUAP w dowolnym urzędzie miasta czy gminy wyłącznie na terenie Polski. W polskiej placówce konsularnej jest to niemożliwe, podobnie jak złożenie za pośrednictwem innej osoby, nawet członka najbliższej rodziny czy przez pełnomocnika. Posługiwanie się unieważnionym dowodem osobistym zazwyczaj kończy się przykrymi konsekwencjami dla jego właściciela.

(AH)



AWANSOWAĆ DO PIERWSZEJ LIGI

Po sześciu latach przerwy do Tarnowa powróciła koszykówka kobiet. Cel, jaki postawiła sobie ekipa Pałacu Młodzieży, jest bardzo ambitny: w pierwszym sezonie wygrać tyle meczów, ile tylko się da, a w przyszłości awansować do pierwszej ligi.

Zespół składa się z 17 zawodniczek. Dwie z nich (Alina Kłosowicz i Debora Sajdak) to koszykarki z większym doświadczeniem. Pozostałe to juniorki starsze i kadetki, czyli dziewczęta urodzone w latach 1997 – 2002. W tym gronie są także siostry: Wiktoria i Aleksandra Kuczyńskie, które cyklicznie otrzymują powołania na zgrupowania kadry Polski w swoich kategoriach wiekowych U-15K i U-14K.

Drużyna trenuje trzy razy w tygodniu. Młodsze zawodniczki mają do dyspozycji jeszcze dwa treningi. Nad przygotowaniem do rozgrywek odpowiada dwóch trenerów: Mariusz Siedlik i Paweł Michalik. Zarówno treningi, jak i mecze odbywają się w hali widowisko-sportowej przy ul. Gumniskiej.

Skąd pomysł, aby po sześciu latach przywrócić ligę kobiecą w Tarnowie? – *Po pierwsze chcieliśmy promować tę dyscyplinę w Tarnowie. Po drugie zależało nam, aby dziewczęta, które kończą wiek młodzieżowy, mogły kontynuować karierę koszykarską w naszym mieście, a nie musiały dołączać do innych klubów*

w kraju. Wreszcie chcemy, aby rozgrywki seniorskie już na stałe zagościły w Tarnowie – wylicza trener Mariusz Siedlik. W chwili zamykania grudniowego numeru naszego miesięcznika „pałacowe”

Od lewej stoją: Roksana Skrabacz, Alina Kłosowicz, Weronika Skrabacz, Martyna Kolbusz, Julia Węglarz, Oliwia Juszczyk, trener Mariusz Siedlik.

Od lewej kładą: Aleksandra Schuster, Julia Świętochowska, Wiktoria Kuczyńska, Paulina Liszka, Debora Sajdak, Partycja Kwiek. W zespole grają także: Aleksandra Kuczyńska, Magdalena Maksymowicz, Klaudia Stachura, Gabriela Boguszewska i Kamila Kacała.

koszykarki miały na swoim koncie dwa zwycięstwa (w tym z drugą drużyną Wisły Can-Pack Kraków) i sześć porażek. Po ośmiu ligowych spotkaniach tarnowianki zajmowały piąte miejsce w tabeli.

Udział zespołu w rozgrywkach jest projektem współfinansowanym z budżetu miasta. Jak podkreśla trener Siedlik, zawodniczki grają, bo lubią. Nie pobierają też z tego tytułu żadnych gratyfikacji. – *Realizujemy strategię pokazywania tarnowskich sportowców, czyli tego co mamy najlepsze. Nie sprowadzamy do drużyny zawodniczek z innych klubów – wyjaśnia Mariusz Siedlik.*

Druga liga kobiet rozgrywana jest w Polsce w czterech grupach. Tarnowianki swoje mecze rozgrywają w grupie „Południe”, w której występuje 12 zespołów (ze Śląska, Małopolski i Podkarpacia). Dwie najlepsze drużyny z każdej grupy awansują do turniejów półfinałowych „o wejście do I ligi”. Z kolei dwie najlepsze ekipy z turnieju finałowego w kolejnym sezonie zagrają już w wyższej lidze. Podopieczne Mariusza Siedlika i Pawła Michalika najbliższy mecz zagrają na wyjeździe z MLKS-MOS Rzeszów. 11 grudnia u siebie podejmować będą ekipę MTS Ikar Niepołomice.

(KS)

Nie jestem typem dyktatora

Z Michałem Betleją, trenerem siatkarek Grupy Azoty PWSZ Tarnów, rozmawia Kamila Sacha

O co walczyacie w tym sezonie?

Na pewno gramy o jak największą liczbę zwycięstw i zajęcie najwyższej lokaty w tabeli.

W poprzednim sezonie zabrakło niewiele, aby klub grał w pierwszej lidze. Zawodniczki wywalczyły awans, ale zdecydowały względy finansowe. Poprzeczka sportowa została więc postawiona wysoko.

Owszem, ale my skupiamy się na tak zwanym rozwoju indywidualnym, na tym, aby każdej zawodniczce z osobna pomóc rozwinąć siatkarskie skrzydła. Obecny skład to zupełnie inny zespół niż ten, który walczył chociażby o awans do pierwszej ligi. Część dziewczyn odešla w lecie do innych klubów. Do Tarnowa sprowadzono nowe zawodniczki. Ja też poniekąd jestem tutaj nowy. Ten sezon pokaże nam, o co walczyliśmy, gdzie jesteście i co dalej.

Czyli właściwie można powiedzieć, że trener i drużyna muszą się w

pierwszej kolejności dotrzeć.

Myślę, że docieramy się w prawidłowy sposób. Dziewczyny pracują bardzo ciężko. Na siłowni dźwigają już dość duże ciężary. Wszystko zmierza w dobrym kierunku. Wynik przyjdzie z czasem. W sporcie też potrzeba cierpliwości.

Mówi się, że ważnym elementem drużyny jest atmosfera, jaka w niej panuje. Jak jest w przypadku Grupy Azoty PWSZ Tarnów?

Klimat w zespole mogę określić jako bardzo dobry. Ja nie jestem typem trenera-dyktatora. W przypadku jakiś konfliktów, niedomówień, bo i one czasem się w drużynie zdarzają, próbuję rozmawiać, dojść do porozumienia. Nie narzucam swoich przekonań. Wiem, w jaki sposób budować zespół, w jaki sposób prowadzić zawodniczki. Wspólnie z dziewczynami pracujemy na sukces



całej ekipy. Ja co prawda jestem sam, ich jest jedenaście, ale daję radę. (śmiej)

Oprócz siatkówki, jest pan związany także z siatkówką plażową.

Będąc kadetem zacząłem grać w Ropczycach w siatkówkę plażową z moim partnerem Marcinem Sroką, z którym graliśmy jedenaście lat. Pierwsi w historii Podkarpacia awansowaliśmy do finałów mistrzostw Polski juniorów. Później zdobyliśmy złoty medal akademickich mistrzostw Polski. Trochę czasu spędziłem na piasku.

Ma pan porównanie obu dyscyplin. Lepsza zatem siatkówka na boisku czy na piasku?

Myślę, że siatkówka plażowa. Chodzi o klimat. Gra na piasku jest zupełnie inna, dostarcza, moim zdaniem, lepszych wrażeń.

Dziękuję za rozmowę.

W SZATNI

Klaudia Buczek

Zawodniczka AZS PWSZ Tarnów, wicemistrzyni świata we wspinaczce, mistrzyni świata juniorów, wielokrotna medalistka pucharu świata, aktualna i trzykrotna mistrzyni Polski, rekordzistka kraju.

Ulubiona dyscyplina

Zdecydowanie wspinanie. Mimo że specjalizuję się we wspinaniu na czas, lubię także pozostałe wspinaczkowe formy: bouldering i wspinanie na prowadzenie. Gdybym miała wybierać jedną ulubioną, pewnie wygrałby bouldering. Jest to najbardziej towarzyska i przyjemna forma wspinaczki. Niektórzy uważają nawet, że bouldering w dobrym towarzystwie to najlepsze lekarstwo na depresję.



Najważniejsze wydarzenie

Myślę, że włączenie wspinaczki do dyscyplin olimpijskich jest przełomowym wydarzeniem ostatnich miesięcy.

Największy sukces

Najważniejszym sukcesem dla mnie jest zdecydowanie wicemistrzostwo świata.

Najbardziej bolesna porażka

Kilka takich zaliczyłam w swojej karierze sportowej, szczególnie na początku jako młody sportowiec wchodzący w świat rywalizacji. Sport jednak nauczył mnie nie przejmować się potknięciami i traktować je jako lekcje, a nie porażki.

Najlepszy sportowiec

Nie potrafię wskazać konkretnego wspinaczkowego autorytetu. Jest kilku sportowców, z których biorę przykład i niekoniecznie są to wspinacze.

Trenerski autorytet

Ciężko tutaj wskazać konkretny autorytet. Jest kilku dobrych trenerów tej dyscypliny w Polsce. Zawodnicy trenują indywidualnie. Ciężko ocenić, czy sukces pojedynczego zawodnika jest wynikiem wybitnego talentu czy pracy trenera. W tym roku wspinaczka weszła do grona sportów olimpijskich i myślę, że czas pokaże i wyłonią się najlepsi trenerzy, na których będzie można się wzorować.

Sport i pieniądze

Wyczynowe uprawianie sportu wiąże się z dużymi wydatkami i na początku trzeba trochę zainwestować. O zarobkach można mówić dopiero na poziomie czołówki światowej. Niestety tak to jest w sporcie, że są lepsze i gorsze sezony, że sponsorami także bywa różnie, więc ciężko jest normalnie żyć wyłącznie ze sportu.

UWAGA TALENT

Jakub Niemiec

Czternastoletni zawodnik Global Boxing Tarnów choć trenuje dopiero od ośmiu miesięcy, na swoim koncie ma już tytuł wicemistrza Polski młodzików wywalczony w kategorii wagowej 65 kg.

To właśnie ta walka szczególnie utkwiła mu w pamięci. W finale nastolatek zmierzył się z pięściarzem z Global Boxing Dzierżoniów, podopiecznym byłego mistrza Europy, Piotra Wilczewskiego. Po niezwykle zaciętej, pełnej widowiskowej wymiany ciosów w walce, sędziowie niejednogłośnie wyroktem 2:1 zwycięstwo przyznali zawodnikowi z Dzierżoniowa. – *Wygrana była bliska. Bardzo cieszy mnie fakt, że w walce półfinałowej zwyciężyłem w pierwszej rundzie przez nokaut* – komentuje nastolatek.

Kuba przyznaje, że boks jest dla niego numerem jeden. To właśnie tej dyscyplinie poświęca cały swój czas. Zanim jednak pojawił się w ringu, trenował koszykówkę, piłkę nożną i siatkówkę. W końcu przyszedł czas na sport



walki. – *Nikt mi nie doradzał. Nikt też nie musiał mnie przekonywać. Sam zdecydowałem, że spróbuję swoich sił jako pięściarz* – wyznaje.

Czternastolatek trenuje zazwyczaj codziennie. Przed ważnymi walkami pojawia się w sali sportowej na placu Dworcowym nawet dwa razy dziennie. – *Ćwiczymy siłowo, dbamy też o kondycję, biegamy. Oczywiście, skoki na skakance to podstawa* – wymienia Kuba. Do

tego dochodzi również odpowiednia dieta. Słodczyce są wtedy całkowicie zakazane.

W narożniku podczas walk sekunduje mu Aleksander Maciejowski. – *Trener jest bardzo wymagający, ale mamy ze sobą bardzo dobry kontakt* – komentuje. Wsparcie płynie także ze strony rodziców, którzy są jego wiernymi kibicami.

Kuba już teraz śmiało deklaruje, że chciałby kiedyś powalczyć zawodowo i zdobyć tytuł oraz pas mistrza wagi ciężkiej.

Przed młodym zawodnikiem próba sił na arenie europejskiej. 16 grudnia skrzyżuje rękawice z mistrzem Węgier i mistrzem Anglii Ferdynandem Stojko. Pojedynek odbędzie się w Bolton w Wielkiej Brytanii.

(KS)

SPRINTEM

Damian Kiwior, zawodnik Tigera Tarnów, został mistrzem Polski seniorów w boksie. Pięściarz w wadze do 69 kg w ładnym stylu wywalczył złoty medal, pokonując w finale Rafała Perczyńskiego z warszawskiej Akademii Walk. W Sokółce bardzo dobrze zaprezentował się drugi reprezentant tarnowskiego klubu – Jakub Kras, który w wadze do 60 kg zdobył brąz.

170 zawodników z całej Polski wzięło udział w turnieju karate w Łosicach poświęconym pamięci zmarłego w czerwcu tego roku Wiesława Gwizda. Tarnów reprezentowała 15-osobowa grupa z klubu Karate Kyokushin. 11 zawodników stanęło na podium. Pierwsze miejsce wywalczyła Aleksandra Sikora. Na drugim stopniu podium uplasowali się: Krystian Bajan, siostry – Natalia i Kornelia Korzec, Angelika Michoń oraz Daria Boryczko. Trzecie miejsce zajęli: Franciszek Łapiński, Miłosz Adamczyk, Tomasz Burnat, Hanna Dyngosz oraz Daria Starzec.

Kolejny dobry start zanotował Dawid Reneson, zawodnik Błękitnych MPEC. Tym razem tarnowianin zajął drugie miejsce w rozegranym w Bytomiu Międzynarodowym Pucharze Polski juniorów młodszych w judo. Podopieczny Krzysztofa Sieniawskiego walczył w kategorii wagowej do 66 kg. W sumie stoczył pięć pojedynków. Cztery z nich wygrał przez ippon. W rundzie finałowej uległ zawodnikowi z Elbląga Sebastianowi Makowskiemu. Medal zdobyty w Bytomiu to kolejny krążek młodego zawodnika w tym roku.

Jubileusz 50-lecia działalności świętuje w tym roku sekcja judo Pałacu Młodzieży. Główne obchody zaplanowano 10 grudnia. Z tej okazji organizatorzy przygotowali pełną wspomnień wystawę fotografii, wieczór japoński oraz turniej drużynowy. Szczegóły wydarzenia na stronie www.50latjudowtarnowie.pl

Również 10 grudnia Tarnowski Klub Sportowy „Shinkyokushin Karate” przygotował mikołajkową spartakiadę dla najmłodszych mieszkańców Tarnowa. Organizatorzy przewidują, że w rywalizacji może wziąć udział nawet 200 młodych adeptów karate. Zawody odbędą się w hali sportowo-widowiskowej przy ul. Krupniczej. Początek o godz. 10.00.

(KS)

SPORTOWY FLESZ



Tak grają nasze panie

LUDZIE TARNOWA

KEVIN MIELEWCZYK

Wykształcenie: W trakcie zdobywania. V Liceum Ogólnokształcące w Tarnowie, Zespół Szkół Muzycznych im. Ignacego Paderewskiego w Tarnowie. W tym roku matura, a potem, mam nadzieję, Akademia Muzyczna...

Wiek: 18 lat

Rodzina: Wesola:-)

Samochód: Jestem w trakcie kursu prawa jazdy, a mój samochód to taki, do którego zmieszczą się bębny.

Zainteresowania:

Bardzo lubię pływać i jeździć na snowboardzie, latem dużo jeżdżę na rowerze. A poza tym, no cóż, perkusja.

DLACZEGO TARNÓW?

Moja Mama stąd pochodzi, ja urodziłem się w Bawarii w Niemczech. **Do Polski przyjechałem 10 lat temu i tak już zostało.**

Z NATURY JESTEM

Moi bliscy twierdzą, że jestem bardzo wrażliwym człowiekiem. Lubię spędzać czas z przyjaciółmi i bardzo kocham zwierzęta; przede wszystkim pieski.

MAM SŁABOŚĆ DO...

Winogron :) Ale przede wszystkim do muzyki... Muzyka to coś, bez czego nie wyobrażam sobie życia.

MOJA ULUBIONA LEKTURA

Wesele Stanisława Wyspiańskiego

MOJA PASJA

Oczywiście, granie. Chociaż to dla mnie dość trudne stwierdzenie, bo ciężko nazwać pasją coś, co pochłania cały mój czas, moje serce, właściwie całe moje życie.

NAJWIĘKSZE MARZENIE

Marzenia to coś, co pcha mnie do przodu i skłania do pracy. Mam parę wielkich i małych marzeń, ale chcę, żeby to na razie pozostało w mojej głowie i sercu.

MÓJ PIERWSZY CENNY PRZEDMIOT

Zestaw perkusyjny - prezent od wujka na I komunię świętą.

MIASTO ZA 25 LAT

Mam nadzieję, że będzie nadal tak muzycznym miastem. Zresztą z całego serca życzę miastu jak najlepiej. Pochodzi stąd rzesza bardzo uzdolnionych artystów i niech się to nie zmienia. Ja sam nie wiem, gdzie będę za 25 lat.

Tu znajdziesz TARNÓW.PL
Autobusy MPK, UMT – ul. Nowa 4, ul. Goldhammera, ul. Mickiewicza 2, Sala Lustrzana ul. Wałowa 10, TCI Rynek 7, TCK Rynek 5, Teatr im. L. Soluskiego ul. Mickiewicza 4, kino Marzenie, Szpital Wojewódzki im. św. Łukasza, Specjalistyczny Szpital im. E. Szczeklika, Zespół Przychodni Specjalistycznych w Tarnowie, I i II Urząd Skarbowy, ZUS, Pałac Młodzieży, CSM – Mościce, Komenda Miejska Policji – Mościce, ul. Traugutta, Karpacka Spółka Gazownicza, MPEC ul. Sienna 4, Pałac Ślubów, PWSZ, MWSE, Miejska Biblioteka Publiczna ul. Krakowska, Muzeum Okręgowe w Tarnowie – Rynek 3, RDN Małopolska ul. Bema 14, siedziby Rad Osiedli.

